Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 22 Maja 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 117 (1759)

Opieka nad młodzieżą rzemieślniczą.

Wkrótce wejdą w życie zatwierdzone przez ministerstwo przemysłu i handlu przepisy, regulujące stosunek pomiędzy uczniami rzemieślniczymi, tak zwanymi terminatorami, a ich majstrami. Brak takich przepisów odczuwał się bardzo dotkliwie, stwarzając szerokie możliwości do eksploatacji pracy nieletnich z istotną szkodą nie tylko dla samej nauki rzemiosła, lecz i dla zdrowia i moralnego wychowania rzesz młodocianych adeptów sztuki rzemieślniczej różnych zawodów.

Przepisy te, które są rozwojem obowiązujących dotąd ustaw w dziedzinie pracy i prawa przemysłowego, potwierdzają między innemi i nakaz ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet, zabraniający przyjmowania do pracy młodocianych poniżej lat 15; żądają od terminatora przed wstąpieniem do nauki rzemiosła spełnienia obowiązku szkolnego—jeżeli w danej miejscowości jest wprowadzone powszechne nauczanie—oraz zaświadczenia lekarza, wskazanego przez Inspektora pracy, że proponowana młodocianemu praca nie przekracza jego sił.

Inowacją w przepisach jest żądanie świadectwa o uzdolnieniu zawodowem, wydanego przez instytut badań psychotechnicznych, jeżeli instytut taki w miejscu zamieszkania, względnie zatrudnienia kandydata istnieje.

Nie wdając się w detale, chcielibyśmy zwrócić uwagę jedynie na najbardziej zasadnicze punkty przepisów. Zasługuje tu na podkreślenie przedewszystkiem § 1 przepisów, w myśl którego nadal w przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem wykształceniem uczniów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza, (majstra) rzemieślniczego. W okresie zaś najbliższych trzech lat i tym osobom, które zdały z wynikiem pomyślnym egzamin na czeladnika i pracowały co najmniej pięć lat w danym zawodzie, lub osobom, które co najmniej 8 lat wykonywały samodzielnie dane rzemiosło.

Niemniejsze znaczenie ma § 7 przepisów, który zabrania przyjmowania uczniów i terminatorów rzemieślnikom, skazanym wyrokiem sądowym za przestępstwa, popełnione z chęcią zysku, lub przeciw moralności publicznej, oraz rzemieślnikom, którzy dopuścili się ciężkiego uchybienia względem swoich uczniów.

§ 7 przepisów nakazuje przyjmowanie ucznia jedynie na podstawie pisemnie zawartej umowy.

§ 8 określa czas nauki od 3 do 4 lat, zależnie od rodzaju rzemiosła.

§ 21 zaznacza, iż pryncypał, uprawniony do przyjmowania uczniów na naukę, może przyjmować ich w liczbie ustalonej rozporządzeniem właściwej władzy przemysłowej wojewódzkiej.

Każdemu, kto trochę bliżej mógł przyjrzeć się warunkom, w których odbywała naukę zawodową nasza młodzież rzemieślnicza, doniosłość tych przepisów jest oczywistą.

Dzięki wprowadzeniu ich w życie, cała masa „fuszerów", nie mających nieraz najmniejszego pojęcia o swojem rzemiośle, oraz jednostki o niskim poziomie moralnym—zostaną izolowane od „nauczania" i wychowania naszej młodzi rzemieślniczej.

Dzięki tym przepisom w przyszłości będą wykluczone liczne wypadki, kiedy oddany do nauki rzemiosła chłopak lub dziewczyna używani są do najrozmaitszych robót domowych, nic wspólnego z rzemiosłem nie mających i po przebyciu na takiej „nauce" 4—5 lat, wychodzą jak kompletni analfabeci w dziedzinie swego zawodu. Dzięki im zostaną w przyszłości usunięte liczne nieporozumienia pomiędzy uczniem i jego opiekunami a majstrem na gruncie niedotrzymania umowy terminatorskiej, zawartej na gębę przy szklance piwa lub kieliszku wódki.

Wszystkie te smutne zjawiska i bolączki życia rzemieślniczego u nas wraz z wprowadzeniem tych przepisów winny odejść do historji, a stanie się to tem prędzej, im prędzej społeczeństwo nasze zrozumie całą ich doniosłość.

Niewątpliwie, znajdą się jednostki, którym przepisy te będą niewygodne. Mamy tu na myśli dość liczne u nas, przeważnie drobne warsztaty pracy rzemieślniczej, które nieraz całą swoją produkcję opierają na pracy młodocianych i pod pozorem nauki, za którą każą sobie jeszcze płacić, wyzyskują ich niemiłosiernie.

Przepisy, ograniczające możliwość podobnego stanu rzeczy w przyszłości, oczywiście biją w kieszeń właścicieli tych warsztatów, to też nic niema dziwnego, gdy ludzie ci miotają przekleństwa na głowy ich twórców, upatrując w omawianych przepisach jedną z nowych plag egipskich, którą zsyła Bóg na nasz kraj nieszczęśliwy.

Natomiast bardzo dziwnem i niezrozumiałem dla nas jest stanowisko w tej sprawie, zajęte przez „Dz. Wil.", który w Nr. 25 z dnia 31-go stycznia r. b. w artykule „Jak utrudnić życie" podpisanym przez j. o., omawia przyjęty przez Wileńską Izbę Rzemieślniczą projekt tych przepisów, niczem nie różniących się od zatwierdzonych obecnie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W artykule tym, zamiast wskazać społeczeństwu na całą doniosłość i pożyteczność przepisów, pan j. o. operując argumentami, których może mu pozazdrościć niejeden z tych nielicznych, na szczęście, wyjątków z grona majstrów, z rozrzewnieniem wspominających, jak ich pryncypał przed laty prał im skórę, posyłał do szynku po wódkę i zmuszał pracować od ranka do późnej nocy, a po skończeniu „nauki" wyzwolił na czeladnika i „wyprowadził w ludzi", stara się wykazać całą ich nierealność w praktycznem zastosowaniu i upatruje w nich jedynie chęć utrudniania życia ludności. Dla ułatwienia swego zadania rysuje czytelnikom obraz pewnej ubogiej wdowy, obarczonej liczną rodziną, u której najstarsze dziecko ma lat 14. Dziecko takie nie może być przyjęte do pracy, stąd cały dramat.

Rzeczywiście, sytuacja takiej wdowy jest bardzo ciężka. Wątpimy jednak, aby pozbycie się kłopotu utrzymania tego najstarszego z jej dziatwy i umożliwienie mu „zarobkowania" przed upływem piętnastu lat życia, może w czemkolwiek zmniejszyć tragizm sytuacji. Czy nie stanie się ona nawet bardziej tragiczną, gdy dziecko zostanie oddane do pracy, przekraczającej jego siły, która dzień w dzień będzie niszczyć młody organizm, aż wycieńczone, schorzałe, zwiędłe przedwcześnie, zamiast być pomocą biednej matce stanie się dlań nie na rok, lecz na długie lata ciężarem i ustawicznym wyrzutem jej chwilowej słabości, wskutek której, zamiast szukać innych dróg wyjścia, zdecydowała się przedwcześnie zaprząc swoje dziecko do pracy i zrobić je na całe życie nędzarzem...

Nie, obrazem biednej wdowy pan „j. o". nie zaciemni dodatnich stron przepisów, które właśnie mają na celu położenie tamy nierozważnym krokom ciemnych i nieuświadomionych jednostek.

Żuk.

Konferencja polsko-niemiecka.

WARSZAWA, 21.V (Pat). W odpowiedzi na wystąpienie rządu polskiego do rządu Rzeszy o przeprowadzenie w dniu 21 b. m. rozmów między Polską a Niemcami, mających na celu umożliwienie Polsce ratyfikacji międzynarodowej konwencji w sprawie zniesienia zakazu i ograniczeń przywozu i wywozu, rząd niemiecki zgodził się na rozpoczęcie tych rozmów w terminie 23 maja r. b. Rząd polski przychylił się do proponowanego przez stronę niemiecką terminu i w dniu jutrzejszym przedstawiciele rządu polskiego udają się w tej sprawie do Berlina.

Po katastrofie powodzi w Rumunji.

BUKARESZT, 21.V. (Pat), We wszystkich okolicach, nawiedzonych katastrofą powodzi, woda opada. Szkody wyrządzone przez powódź, obliczają na 100 miljonów lei. W Bukareszcie ulewny deszcz, trwający kilka godzin, zalał szereg ulic. Szkody są znaczne.

W Belwederze.

WARSZAWA. 21-V. (Pat.). P. Marszałek Piłsudski przyjął w dniu dzisiejszym na specjalnej audjencji szefa sztabu generalnego armji finlandzkiej Walleniusa. Ponadto p. Marszałek przyjął o godz. 12.15 attaché wojskowego Rumunji Constantina, o godz. 13.20 szefa francuskiej wojskowej misji morskiej Celier, następnie attaché wojskowego Szwecji Milquista.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

WARSZAWA, 21.V (Pat). W środę 21 b. m. odbyło się kolejne posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem po wysłuchaniu szczegółowego referatu ministra rolnictwa o stanie obecnym, oraz o przewidywanem na przyszłość kształtowaniu się sytuacji w rolnictwie, i po szczegółowej dyskusji komitet ekonomiczny powziął cały szereg uchwał, stanowiących wytyczne polityki zbożowej w nadchodzącym okresie gospodarczym.

Memorjał, którego nie było.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W kilku pismach stołecznych pojawiła się wiadomość, jakoby były prezes Rady Ministrów dr. Switalski złożył na ręce Marszałka Piłsudskiego jakiś memorjał, omawiający nastroje polityczne społeczeństwa, w związku z możliwością nowych wyborów do ciał ustawodawczych.

Agencja Iskra stwierdza, mając po temu upoważnienie od czynników miarodajnych, iż żaden tego rodzaju memorjał wogóle nie został Marszałkowi Piłsudskiemu złożony, a w szczególności nie składał tego memorjału dr. Świtalski.

Wszystkie, w związku z tą nieprawdziwą wiadomością, zanotowane i podane przez prasę opozycyjną komentarze, polegają na zupełnie dowolnych wymysłach.

Wyjazd min. Prystora na Górny Śląsk.

WARSZAWA. 21-V. (Pat.). P. minister pracy i opieki społecznej Prystor w towarzystwie głównego inspektora pracy Klotta oraz dyrektora departamentu ubezpieczeń inż. Dreckiego wyjechał w dniu dzisiejszym na Górny Śląsk, gdzie będzie obecny na zjeździe okręgowych inspektorów pracy w Katowicach, poczem zwiedzi szereg zakładów ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku.

Z pobytu w Warszawie szefa sztabu gen. Finlandji.

WARSZAWA. 21-V. (Pat.). Bawiący w Warszawie szef sztabu generalnego armji finlandzkiej płk. Wallenius zwiedził w dniu dzisiejszym w towarzystwie zastępcy szefa sztabu głównego gen. Kwaśniewskiego doświadczalne centrum wyszkolenia w Rembertowie. O godz. 14 podejmował śniadaniem płk. Walleniusa poseł finlandzki Idman.

Odznaczenie oficerów finlandzkich orderem Polonia Restituta.

WARSZAWA, 21.V (Pat.). Szef sztabu generalnego, generał Piskor udekorował w dniu dzisiejszym o g. 16 odznakami orderu Polonia Restituta oficerów armji finlandzkiej: Szefa sztabu pułk. Walleniusa odznaką krzyża komandorskiego z gwiazdą, attaché wojskowego armji finlandzkiej pułk. Helsingiusa odznaką krzyżakomandorskiego, oraz majora Kraemera odznaką krzyża oficerskiego.

Konferencja rolniczo-handlowa.

WARSZAWA. 21.V. (Pat.) Zapowiedziana na 23 i 24 b. m. przez ministra rolnictwa konferencja centralnych organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych poświęcona będzie wytycznym polityki rolnej w roku gospodarczym 1930/31. Konferencja ta zmierzać będzie w szczególności do ustalenia postulatów rolnictwa w zakresie polityki zbożowej, potrzeb kredytowych oraz zbytu artykułów rolniczych, jak również stanowiska rolnictwa wobec nowego programu agrarnego Rzeszy niemieckiej. Konferencja ta została przygotowana przez rozesłanie do organizacyj, mających w niej wziąć udział, szczegółowego kwestjonarjusza, dotyczące powyższych zagadnień.

Ratyfikacja umowy w sprawie rybołówstwa.

PRAGA, 21.V (Pat). Parlament ratyfikował m. i. umowę Czechosłowacji z Polską w sprawie rybołówstwa na rzekach granicznych.

Nadzwyczajne posiedzenie Sejmu zostało zwołane na 23 b. m.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

P. marszałek Sejmu Daszyński wyznaczył posiedzenie Sejmu na piątek 23 b. m., na godz. 12 w południe.

Porządek dzienny.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 23 b. m. obejmuje:

1) Pierwsze czytanie szeregu projektów ustaw, m. in. o dodatkowych kredytach.

2) Trzecie czytanie projektu ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religją obywateli Rzeczypospolitej (sprawozdawca poseł Lieberman).

3) Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji skarbowej o wniosku rządowym, oraz o wniosku Klubu Narodowego w sprawie zmiany przepisów ustawy z dn. 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym (sprawozdawca poseł Hołyński).

4) Sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku posłów: Bogusławskiego, Fijałkowskiego, Ledwocha i Łosia o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich (sprawozdawca Bogusławski).

5) Sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku posła Osady i tow. (Klubu Narodowego) w sprawie zmiany ustawy z 22 września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (sprawozd. pos. Osada).

6) Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy 1.IV 1929 do 31.III 1930 (sprawozdawca pos. Krzyżanowski).

7) Sprawozdanie komisj budżetowej o rządowych projektach ustawy, o kredytach dodatkowych na okres budżetowy od 1.IV 1929 do 31.III 1930 (sprawozd. Krzyżanowski).

8) Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927/8 (sprawozd. Lieberman).

Ten punkt porządku dziennego dotyczy sprawy wydatkowanych przez rząd Marszałka Piłsudskiego funduszów w okresie pomiędzy kadencjami Sejmu, za co opozycja sejmowa postawiła b. min. Skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu.

10) Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia ustawy z 10 czerwca 1921 roku w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego (sprawozd. Krzyżanowski).

11) Sprawozdanie komisji reform rolnych o projekcie rządowym w sprawie przedłużenia terminu przedawnienia rent i rat rentowych na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części województwa śląskiego (sprawozdawca Olewiński).

12) Rezolucje, zgłoszone do preliminarza budżetowego na r. 1930/31.

Czy będzie zwołana sesja nadzwyczajna Senatu?

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Niektóre wczorajsze dzienniki podały wiadomość, że jednocześnie z sesją nadzwyczajną Sejmu została zwołana również dekretem P. Prezydenta Rzplitej sesja nadzwyczajna w Senacie i że nie mogło nastąpić zawiadomienie o tym fakcie prezydjum Senatu, ponieważ marsz. Senatu p. Szymańskiego, oraz wicemarsz. Gliwica i Hałuszczyńskiego niema w Warszawie. Wiadomość ta jest nieprawdziwa. Urzędnik Prezydjum Rady Ministrów, który doręczył kancelarji sejmowej w dniu 20 b. m. dekret o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Sejmu nie zgłaszał się w biurze Senatu, by doręczyć dekret o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Senatu, gdyż jak się dowiadujemy, takiego dekretu jeszcze niema i ani Pan Prezydent, ani p. premjer go nie podpisywali. Zatem koła parlamentarne biedziły się wczoraj nad zagadnieniem, czy sesja Senatu zostanie zwołana w ciągu najbliższych paru dni, czy też wogóle nie będzie zwołana.

Zamierzenia rządu w tej mierze, jeśli chodzi o przepisy konstytucji zarówno artykuły 25 jak i 37 konstytucji wyraźnie powiadają, iż sesja nadzwyczajna Senatu w takim wypadku, jak obecny, może być zwołana albo przez samego Prezydenta albo na żądanie 1/3 ogółu senatorów. Jak wiadomo, senatorowie takiego żądania nie zgłosili. Jeśli chodzi o precedensy, to w roku 1927 kiedy również została zwołana sesja parlamentu z inicjatywy poselskiej, p. Trąmpczyński, ówczesny marsz. Senatu, złożył Panu Prezydentowi Rzplitej oddzielnie wniosek części senatorów, domagający się zwołania sesji Senatu. A zatem, w chwili obecnej sprawa sesji nadzwyczajnej Senatu znajduje się za mgłą i wokół niej krąży cały szereg pomysłów, plotek i przypuszczeń. Przyczem jedni uważają, że Senat zostanie zwołany natychmiast po przybyciu p. marsz. Szymańskiego do Warszawy, inni—że będzie zwołany dopiero w przyszłym tygodniu, by w ten sposób wyraźnie podkreślić niezależność sesyj obydwóch Izb, wreszcie inni przypuszczają, że sesja Senatu nie będzie wcale zwołana, w co jednak należy wątpić.

———

W Indjach.

Warunki Ghandi'ego.

WIEDEŃ, 21.X. (Pat). „Arbeiter Ztg." donosi, że korespondent „Daily Herald" miał rozmowę z Ghandim, który oświadczył, że zgodziłby się na rozpoczęcię anglo-indyjskiej konferencji, jeżeliby spełnione były następujące warunki: 1) oficjalnym punktem programu konferencji ma być sprawa konstytucji, któraby zapewniła Indjom niezawisłość, 2) zniesione muszą być podatek od soli, wyszynk napojów wysokoprocentowych alkoholowych, jak również przywóz zagranicznego płótna, 3) więźniowie polityczni muszą być równocześnie uwolnieni, 4) wreszcie punkty wymienione dawniej w liście Ghandi'ego do wicekróla muszą być spełnione. Punkty dalsze dotyczą ustawodawstwa, obniżenia podatków wojskowych i t. p.

Aresztowanie Saroini Naidu.

DHARSANA. 21-V. (Pat.). Pani Saroini Naidu została aresztowana w chwili, gdy kierowała napaścią na magazyn soli z 2 tys. ochotników, którzy usiłowali utorować sobie drogę poprzez zagrodę z drutów kolczastych. Policja konna, uzbrojona w pałki, szarżowała na ochotników, z pośród których 100 zostało rannych.

Rewizja w gmachu Kongresu — starcia z policją i areszty.

BOMBAY, 21.V. (Pat.). 40 oficerów policyjnych, 100 policjantów w pełnem uzbrojeniu i 300 policjantów uzbrojonych w pałki brało udział w rewizji gmachu kogresu, której dokonano z wielką starannością. Wszystkie znalezione dokumenty zostały skonfiskowane. Podczas rewizji doszło do starcia pomiędzy tłumem a policją, w rezultacie którego 14 osób odwieziono do szpitala. Policja aresztowała wszystkich urzędników biura kongresu narodowego, w tej liczbie przewodniczącego Narimana.

Nowe ataki na skład soli.

DHARSANA, 21.V. (Pat.) Dwutysięczny tłum zwolenników Ghandiego rozpoczął nowe ataki na skład soli. Napastnicy atakowali tak gwałtownie, iż niemal wszyscy ucierpieli w czasie odpierania ataku przez policję.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZAKOŃCZENIE WYBORÓW DO SAMORZĄDÓW KŁAJPEDZKICH.

Wybory do samorządów kłajpedzkich zostały już zakończone. W wyborach brało udział 74,5 porc. uprawnionych do głosowania osób.

UREGULOWANIE SPRAWY B. URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH NA OBSZARZE KŁAJPEDZKIM.

Minister Spraw Zagranicznych dr. D. Zaunius i poseł niemiecki w Litwie p. Morath 17 b. m. wymienili noty w sprawie prawnego położenia b. urzędników niemieckich w kraju kłajpedzkim. Sprawę rozstrzygnięto w ten sposób, iż urzędnicy, przyjęci na służbę państwową lub służbę w kraju kłajpedzkim wychodzą skutkiem tego ze służby niemieckiej i otrzymają od państwa niemieckiego, za zgodą rządu litewskiego, jednorazową kompensatę.

JESZCZE JEDNA SPRAWA PRZECIWKO K. OLSZAUSKASOWI.

Kowieński sąd okręgowy rozważył jeszcze jedną sprawę przeciwko prał. Olszauskasowi. Mianowicie żona brata skazanego, Natalja Olszewska, wytoczyła Olszewskiemu powództwo cywilne na sumę ok. 8.000 lit. Prałat bowiem zagarnął majątek brata i władał nim.

Oskarżony nie przybył do sądu, a jego obrońca wyjaśnił, że wobec pozbawienia podsądnego praw majętności nie może być mowy o żadnem powództwie.

Sąd okręgowy uchwalił sprawę odroczyć zanim spadkobiercy podsądnego nie przejmą jego mienia.

BUDOWA NOWYCH GMACHÓW PAŃSTWOWYCH I SPOŁECZNYCH.

W tych dniach przystąpiono do budowy nowego gmachu urzędu pocztowego.

Pozatem rozpoczęto budowę gmachu kooperacji. Gmach ten wznosi kooperatywa „Lietukis". Budowa jego będzie kosztowała 500 tys. lit.

SAMOBÓJSTWO WYDELEGOWANEGO ZAGRANICĘ URZĘDNIKA.

W początku maja Ministerstwo Komunikacji wydelegowało do Niemiec w sprawach służbowych urzędnika Ministerstwa inż. Błażysa. W tych dniach otrzymano wiadomość, iż Błażys dokonał w Berlinie samobójstwa. Przyczyna desperackiego kroku nieznana.

Zgon malarza.

WARSZAWA, 21.V. (Pat.). Zmarł tu wczoraj artysta malarz Edward Trojanowski,

Powrót polskiego uczonego z uroczystości wergiljuszowskich w Medjolanie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Prof. Tadeusz Zieliński powrócił do Warszawy z Medjolanu, gdzie w dniu 12 b. m. wygłosił w sali tamtejszego uniwersytetu odczyt p. t. „Wergiljusz i tragedja macierzyństwa". Wykład naszego znakomitego uczonego należał do cyklu uroczystości, odbywających się obecnie w Medjolanie z powodu 2.000-lecia urodzin Wergiljusza. Jak donosi prasa włoska, odczyt prof. Zielińskiego, wygłoszony doskonałą włoszczyzną, był przyjęty entuzjastycznie.

W najbliższą niedzielę prof. Zieliński obchodzi jubileusz 50-lecia pracy naukowej.

Projekt Paneuropy.

MOSKWA. 21 V. (Pat.). Francuski chargé d'affaires w Moskwie wręczył Litwinowowi memorjał Brianda w sprawie projektu utworzenia federacji europejskich członków Ligi Narodów.

Rezerwa Szwajcarji.

BERN. 21.V. (Pat.) Koła rządowe wykazują pewną rezerwę w stosunku do memorjału Brianda, obawiając się zmniejszenia znaczenia Ligi Narodów. Zdaniem tych kół, Szwajcarję mogłoby interesować jedynie utworzenie związku ogólnoeuropejskiego, nie zaś związku mniejszości państw.

Interwencja posła francuskiego w Pradze.

PRAGA, 21.V (Pat). Poseł francuski w Pradze Charles Roux interwenjował u rządu czechosłowackiego w sprawie ratyfikowania przez Czechosłowację przed dniem 31 b.m. konwencji z roku 1928 o zniesieniu zakazu i ograniczeń wywozu i przywozu, gdyż w przeciwnym razie konwencja musiałaby upaść.

Poseł francuski podkreślił, że skutkiem upadku konwencji byłoby zasadnicze pogorszenie stosunków gospodarczych całej Europy i zauważył, że interwencja jego następuje w porozumieniu z rządami Francji, Anglji i Belgji. Według opinji kół tutejszych, interwencja nastąpiła dość niespodziewanie, stawiając rząd czeskosłowacki w obliczu drażliwego zagadnienia w tym momencie, kiedy sytuacja rządu nie jest dość pewna.

Rumunja ratyfikowała plan Younga.

BUKARESZT, 21.V (Pat). Izba ratyfikowała plan Younga i układ paryski.

Jutro piąty dzień wyścigów konnych w Pośpieszce z totalizatorem
Początek o godz. 4 p. p.

FRIDTJOF NANSEN.

Wielki uczony, wielki obywatel świata i zarazem gorący patrjota norweski w którego żyłach burzyła się krew wikingów, takim był zmarły przed kilku dniami Fridtjof Nansen od wczesnej młodości do późnych lat. Jeszcze za dziecka znakomity badacz dalekiej północy zaprawiał się do tych trudów, jakie wypada znosić podróżnym do okolic podbiegunowych. Z zamiłowaniem oddawał się on sportowi łyżwiarskiemu i badaniom nad życiem zwierząt w czasie polowania, które począł uprawiać we wczesnej młodości. Nie zaniedbywał zarazem młody Nansen nauk szkolnych i 10 listopada 1861 r. znakomicie złożył egzamina maturalne. Po krótkich wahaniach postanowił studjować zoologję. Ale jak się do tego zabrać? Gdy się nieco zapoznał na uniwersytecie z anatomją fok, popłynął poławiaczem fok na skrajną mroźną północ, aby wykształcić się tam na badacza przyrody. Ta podróż na zawsze przykuła jego uwagę do nęcących zagadek okolic arktycznych. Powróciwszy z niej objął stanowisko kustosza w muzeum zoologicznem w Bergenie. Nie mógł jednak długo zagrzać miejsca w cichej muzealnej pracowni i niebawem znów udał się na północ i pierwszy przeciął całą Grenlandję od fjordu Ukiwiki do Godthaab. Ta podróż, którą opisał w książce „Nartami przez Grenlandję" zjednała mu wielką wziętość. Ale to wszystko było jedynie wstępem do zakrojonej na wielką skalę podróży podbiegunowej.

Uczeni uważali przekonanie młodego Norwega, iż na skrajnej północy płynie prąd, który może ułatwić zbadanie okolic podbiegunowych — za utopję. Mimo to Nansen odważał się na swojem, nie dał się odstraszyć i dn. 22 lipca 1893 odpłynął z Bordo okrętem „Fram ku morzu Syberyjskiemu. Tu okręt Nansena został skuty wśród lodów i prąd go poniósł w kierunku północno-zachodnim. To właśnie znakomity podróżnik przewidywał. Dn. 14 marca 1895 r. ruszył z Johansenem sańmi na północ i osiągnął 86°13 północnej szerokości, do jakiej nikt jeszcze nie docierał. Dokonaną podróż pięknie opisał Nansen w porywającej książce „Podróż do bieguna północnego.

Powróciwszy z podróży, z odważnego odkrywcy okolic podbiegunowych przedzierzgnął się Nansen w cichego gorliwego uczonego, króry obok studjów nad zoologją zajmował się badaniem morza. W 1901 r. obrano go jako kierownika międzynarodowej pracowni dla badań oceanograficznych.

Nansen jako podróżnik zasłynął w dziewiętnastem stuleciu. W dwudziestem zaś występuje jako działacz polityczny i na tem polu ujawnia tę samą wytrzymałość i energję. Bodźcem dla wystąpienia na arenie politycznej staje się dla niego podniesiona w początku dziewiętnastego dziesiątka ubiegłych lat kwestja rozdziału Norwegji i Szwecji. Norweg Nansen gorąco walczy o rozdział i, gdy Norwegja staje się państwem samodzielnem, zostaje zamianowany posłem nowego państwa w Londynie. Nietylko jednak nie zaniedbuje zarazem działalności naukowej, ale, gdy się sytuacja Norwegji utrwala, porzuca dyplomację i politykę i powraca do badań naukowych. W tym czasie zostaje obrany członkiem akademji różnych krajów.

Gdy wybuchła wojna światowa Nansen pisze: „Co za bezmyślne trwonienie szlachetnych sił! Co za niepowetowana strata dla kultury Europy! Jak wiele dałoby się stworzyć, gdyby ta cała ilość siły, ten zapał, niezwykłe poświęcenie, jakie się tak wspaniale rozwinęła, skierowane były ku celowi przysłużenia się Ziemi".

Po wojnie światowej Nansen w dalszym ciągu ujawnia te właściwości swej duszy, dla których nadano mu przydomek przyjaciela ludzkości. Po zawarciu pokoju na zlecenie Ligi Narodów troszczy się o powrót do kraju miljonów jeńców i następnie staje na czele utworzonego przy Lidze naczelnego komitetu dla spraw uciekinierów. Za jego sprawą utworzono instytucję „paszportów nansenowskich". Podczas strasznego głodu w Sowietach Nansen udał się nad Wołgę, gdzie wyniki gospodarki sowieckiej były najokropniejsze. Za tę akcję przyznano mu nagrodę Nobla.

Całe życie Fridtjofa Nansena było przepełnione pracą nad rozszerzeniem horyzontów ludzkości i nad polepszeniem losu oddzielnych ludzi i narodów. Zgon jego zasmuca nietylko jego ojczyznę Norwegję, nietylko Ligę Narodów, której był wybitnym członkiem, ale całą ludzkość, cały świat.

Doniosła placówka propagandy polskiej w Paryżu.

Niejednokrotnie dają się słyszeć utyskiwania na złą organizację propagandy polskiej zagranicą. Zarówno propagandy polskiej kultury i państwowości wśród obcych jak też i zbyt małej opieki nad emigrantami Polakami, którzy nie mając dostatecznego poparcia kulturalnego i ekonomicznego ze strony placówek dyplomatycznych i propagandowych, niesłychanie łatwo przesiąkają kulturą francuską i szybko się wynaradawiają.

Braki te nie płyną, broń Boże, ze złej woli placówek polskich, lecz są wynikiem poczęści nieudolności propagandy, ale w głównej mierze, zakres działania przedstawicieli propagandy jest paraliżowany niesłychaną szczupłością środków materjalnych na ten cel przeznaczonych. Każde poczynanie na szerszą skalę rozbija się o brak środków, to też tem większą zasługą prywatnej inicjatywy jest szerzenie kultu dla słowa polskiego ze sceny.

Nie trzeba podkreślać, jak ważnym czynnikiem dla podtrzymania polskości wśród emigrantów, jest teatr polski na obczyźnie. Doniosłem więc jest utrzymanie teatru polskiego w Paryżu, który ogniskuje tysiące emigrantów Polaków zarówno tych, którzy w ostatnich latach wyemigrowali za zarobkiem do Francji jak i tych, którzy ze względów politycznych długo jeszcze przed wojną znaleźli bezpieczne schronienie i serdeczne przyjęcie w nadsekwańskiej stolicy, i na stałe się tam zaaklimatyzowali, i dla nich również teatr polski jest ogniwem wiążącem ich z ojczyzną.

Trud ten, szerzenia słowa polskiego ze sceny podjęło Towarzystwo Miłośników Sceny Polskiej w Paryżu. Od szeregu lat Miłośnicy Sceny, w skład których wchodzą zawodowi artyści bawiący chwilowo w Paryżu, a w większości amatorzy, organizują co dwa tygodnie przedstawienia polskie w „Salle des Ingenieurs civils" przy ulicy Blanche pod numerem 19-ym. Nie mając stałego teatru, dekoracyj i rekwizytów, nie szczędząc trudu i pracy, Miłośnicy wykazali już niejedokrotnie dużo inwencji, pomysłowości i szczerego zapału dla idei. Trzeba przyznać, że poczynania Miłośników Sceny spotykały się zawsze z życzliwem poparciem naszej Ambasady i Konsulatu.

Bawiąc przed kilkoma laty w Paryżu miałam sposobność być obecną na jednem z takich przedstawień. Zostawiło ono mnie niezatarte wspomnienie, nietyle widowisko ile nastrój szczerego wzruszenia tłumu publiczności, szczelnie wypełniającej olbrzymią salę. Ten nastrój niemal nabożnego skupienia publiczności słuchającej z zapartym oddechem polskiego słowa, ten zapał artystów przejętych doniosłością swojego posłannictwa, napawać musi radosną dumą serce każdego Polaka, że w mieście, w którem jest tyle wspaniałych i świetnych teatrów, czar mowy ojczystej wzbudza największy entuzjazm, pomimo skromnego i ubożuchnego „mise en scene".

Od zeszłej jesieni Miłośnicy Sceny w Paryżu zyskali nadzwyczajny sukurs w osobach chwalebnie znanego w Polsce dyrektora i artysty pana K. Bendy i doskonałego artysty pana Zdzitowieckiego. Doskonały reżyser jakim jest pan K. Benda, ułożył wraz z dyrektorem Piotrowskim zawczasu cały plan i repertuar widowisk. Po zapoznaniu emigracji ze sztukami repertuaru klasycznego, teraz na wiosnę urządzają cykl przedstawień polskich sztuk współczesnych. Doskonale rozumiejąc potrzebę łączności i kontaktu pomiędzy polskimi aktorami w Paryżu, a aktorami w ojczyźnie, zarówno dyrektor Miłośników Sceny pan Juljan Piotrowski, jak też pan Benda i Zdzitowiecki, starają się w miarę możności ściągać do Paryża artystów z Polski na gościnne występy.

Niesłychanie miłym faktem dla nas wilnian jest, że w chwili obecnej bawi w Paryżu na gościnnych występach nasz znany i ceniony artysta pan Franciszek Rychłowski, który położył tyle zasług dla Wilna na stanowisku dyrektora w bodaj najtrudniejszych czasach.

W dniu 11 maja pan Franciszek Rychłowski wystąpił w Paryżu w „Lekkomyślnej siostrze" Perzyńskiego, w towarzystwie pani Olgi Orleńskiej, bawiącej tam również na gościnnych występach.

Na drugie i pożegnalne przedstawienie występowiczów zapowiedziane jest na 25 maja „Kobieta, wino i dancing" Kiedrzyńskiego.

Miłośnicy Sceny Polskiej w Paryżu przygotowują na dzień 1-go czerwca przedstawienie „Zaczarowanego Koła" Lucjana Rydla.

Zastępca.

Delegacja rady miejskiej Paryża w Warszawie.

WARSZAWA, 21.V (Pat). Dzisiaj o godz. 18.35 przybyła do Warszawy oficjalna delegacja rady miejskiej m. Paryża z prezesem rady p. d'Audigne na czele. Na dworcu powitali wycieczkę ambasadorowie Laroche i Chłapowski, szef protokółu Romer, prezes rady miejskiej Jaworowski, prezydent miasta Słomiński i inni.

—o—

Nowe stanowisko Parkera Gilberta.

BERLIN, 21.V (Pat). Dotychczasowy generalny agent reparacyjny Parker Gilbert, którego urząd wygasł w chwili wejścia w życie planu Younga, otrzymał odpowiedzialne stanowisko w domu bankowym Morgana.

Energiczny krok Mac Donalda.

LONDYN, 21.V. (Pat). Agencja Reutera donosi, że premjer Mac Donald postanowił położyć na posiedzeniu jutrzejszem kres atakom skrajnej lewicy Labour Party.

Mac Donald zażąda votum zaufania i zawiadomi swą partję, że jeżeli votum zaufania nie będzie uchwalone, a rezolucja ministra Mosley'a wycofana, premjer doradzi królowi natychmiastowe rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

Rezolucja Mosley'a dotyczy sposobu traktowania przez rząd kwestji bezrobocia. Z rezolucją tą nie godzi się Mac Donald, skutkiem czego Mosley zgłosił swą dymisję.

Straszna katastrofa kolejowa.

28 osób zabitych 29 ciężko rannych.

MOSKWA, 21.V. (Pat). Na stacji Czernaja na linji kolejowej Moskwa-Kazań nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z pociągiem towarowym, 28 osób poniosło śmierć, a 29 zostało ciężko rannych.

19 ofiar trującego preparatu.

BERLIN, 21.V. (Pat). Z Lubeki donoszą, że dotychczas zmarło 19-cioro dzieci, zakażonych preparatem przeciwgruźliczym Calmette'a. Pozatem choruje jeszcze 37 dzieci, stan 8 z nich jest bardzo groźny.

Awanturniczy poborowi.

BIELSK PODLASKI, 21.V. (Pat). W miejscowości Siemiatyce poborowi rocznika 1908 w stanie nietrzeźwym urządzili na ulicach miasta awanturę, a na widok nadchodzącej policji ustawili barykady. Policja szybko zajście zlikwidowała, przekazując awanturników władzom wojskowym.

Sekretarz wydziału powiatowego defraudantem

BIELSK, 21.V. (Pat). Przed kilku dniami znikł sekretarz wydziału powiatowego Władysław Kamiński. Rewizja ksiąg wykazała, że przywłaszczył on sobie 5 tys. zł., które wpłynęły swego czasu do kasy sejmikowej na organizacje rolnicze i meljoracyjne. Kamińskiego przytrzymano w hotelu Bristol.

Ofiara własnej nieostrożności.

LWÓW, 21.V. (Pat). Zamieszkały we wsi Kudobińce (pow. zborowski) 17-letni niejaki Rubas, znalazłszy granat, usiłował go rozebrać i spowodował wybuch, który rozerwał chłopaka na kawałki.

Groźny pożar.

Straty wynoszą 12 tysięcy dolarów.

STANISŁAWOW, 21.V. (Pat). W nocy z 20 na 21 b. m. z niewiadomej przyczyny spalił się młyn Jakóba Adama w Monastyrczanach powiatu bohorodczańskiego. Spalił się budynek przemysłowy i urządzenie wewnętrzne. Szkody wynoszą 12 tys. dol.

Samobójstwo z przepracowania.

Dnia 19 maja r. b. popełnił w Warszawie samobójstwo ś. p. sędzia Henryk Myśliborski (lat 44), rzucając się z okna klatki schodowej na 3-ciem piętrze domu, w którym znajduje się oddział I sądu powiatowego (ul. Wielka 5).

Przez okres kilku ostatnich tygodni współpracujący ze ś. p. sędzią Myśliborskim — sędzia Czarnecki, kierownik oddziału I-go sądu powiatowego — zapadł na zdrowiu, tak, że tragicznie zmarły ś. p. Myśliborski, pracować musiał, pozostając w sądzie codziennie do godziny 7—8 wieczorem. Wynikłe stąd przepracowanie poczęło objawiać się nazewnątrz tak widocznem przemęczeniem, że najbliższe otoczenie koleżeńskie zmarłego sędziego odniosło wrażenie, iż sędzia Myśliborski poczyna zapadać na anemję mózgu. To też koledzy sędziego Myśliborskiego niejednokrotnie zwracali mu uwagę na konieczność bezwzględnego udania się na urlop zdrowotny. Jednakże wobec wielkiego nawału pracy i wzorowej sumienności zmarłego sędziego, nie miał on wprost chwili czasu, aby się sobą zająć. O nawale pracy w oddziale I-ym sądu powiatowego świadczy fakt, że ostatni roczny okres statystyczny wykazał wpływ 19.800 spraw, co przy dwuosobowej obsadzie sądu staje się zadaniem, przekraczającem ludzkie siły.

Zmarły uskarżał się stale na przepracowanie, a na kilka dni przed śmiercią wyraził się, że takiej pracy długo już nie wytrzyma i skończy samobójstwem. Członkowie rodziny na wieść o zgonie sędziego Myśliborskiego zgodnie zaopinjowali, iż przyczyną jego śmierci stała się przekraczająca siły ludzkie praca w sądzie. Nadto fatalne warunki materjalne i uciążliwe dojazdy (zmarły zamieszkiwał z rodziną w Piastowie pod Warszawą) — wzmagały grozę położenia, potęgowały przygnębienie i zdenerwowanie zmarłego i wreszcie pchnęły go na drogę samobójstwa.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w kołach sądowniczych. Na tle dzisiejszego upośledzenia materjalnego sędziów i prokuratorów, zwłaszcza zaszeregowanych do niższych grup uposażenia, samobójstwo to, stanowi jaskrawy przykład katastrofalnych warunków, w jakich się polskie sądownictwo znajduje.

Na marginesie Tygodnia L. O. P. P.

„Pomyślny rozwój lotnictwa i obrony przeciwgazowej winien być jedną z najpoważniejszych trosk każdego obywatela, on bowiem zapewnia bezpieczeństwo Państwa". Zdanie powyższe najwyższego w Państwie dostojnika, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, umieszczone na pierwszej stronicy ostatniego numeru Lotu Polskiego, jasno i dobitnie określa znaczenie rozwoju lotnictwa i obrony przeciwgazowej jak również obowiązek każdego obywatela czynnej współpracy w tych dziedzinach.

Instytucją od szeregu lat pracującą nad rozwiązaniem tych zagadnień, jak wiemy, jest Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Z corocznych sprawozdań, komunikatów i t. p. dowiadujemy się o szeregu prac dokonanych przez tę instytucję, o szeregu poczynań i zamierzeń. Nie wszystkich to jednak interesuje, niemniej każdego przeciętnego obywatela, nawet mało interesującego się zagadnieniami lotnictwa, a słyszącego wciąż o zbiórkach na L. O. P. P. może i powinno interesować, czy rzeczywiście wszystkie zbierane przez L. O. P. P. pieniądze wydawane są celowo i czy instytucja ta, ciesząca się ogólnem uznaniem, rzeczywiście na takowe zasługuje? Odpowiadając na to pytanie nie będę przytaczać szeregu prac L. O. P. P. — powołam się na zdanie o L. O. P. P-ie bodaj najkompetentniejszej w tej mierze osoby Szefa Departamentu Aeronautyki p. płk. L. Rayskiego.

„Prawdą jest, że L. O. P. P. robi wiele, że poczynania jego są nadzwyczaj doniosłe, że nawet choć narazie skromnie subsydjuje prace Departamentu, że z punktu widzenia czysto praktycznego jest dla lotnictwa więcej aniżeli cenną, ale to jeszcze nie najważniejsze, — L. O. P. P. ma kolosalne znaczenie moralne. Dlatego śmiało rzec można, że rozwój L. O. P. P. jest rozwojem całego lotnictwa polskiego". Oto opinja Pana Szefa Departamentu, mówi sama za siebie— komentarzy nie wymaga.

Zestawiając te dwa poglądy—najwyższego dostojnika Państwa i osoby odpowiedzialnej za rozwój lotnictwa polskiego łatwo już wyrobić możemy własny sąd o Lopie. Dowodzą tego ponadto coraz to poważniejsze wpływy finansowe, sięgające już 3 i pół miljonów rocznie, czego przy najintesywniejszej propagandzie, gdyby nie było zrozumienia doniosłości prac Lopu, lub gdyby nie było samej doniosłości tych prac, nigdyby się nikomu zrealizować w tych ciężkich ekonomicznie czasach nie dało. Pamiętać też musimy, że L. O. P. P. żadnych subsydjów państwowych nie posiada, że wszystkie zbierane fundusze to ofiary całego społeczeństwa, to nierzadko ów historyczny wdowi grosz.

Pomimo ogromu dokonanych prac Liga daleką jest od realizacji wszystkich swych zamierzeń—przeciwnie— z roku na rok rosną potrzeby lotnictwa i obrony przeciwgazowej, niestety środki finansowe nie rosną w tak szybkiem tempie, to też często Liga jest zmuszona odkładać lub rozterminowywać na długie lata wykonanie szeregu najdonioślejszych prac. Odbija się to na rozwoju naszego lotnictwa i organizacji obrony przeciwgazowej, gdyż w obu tych dziedzinach postępy idą w tak zawrotnem tempie, że kto raz się spóźnił, ten już nie odrobi straconego czasu, — tem groźniejsze jest to dla nas, pracujących w stosunku do państw innych z ogromnem opóźnieniem i z tej racji zmuszonych do tem intesywniejszej pracy. Państwo nasze nie może łożyć na lotnictwo takich funduszów, jakich wymagają jego potrzeby, dlatego też obowiązkiem społeczeństwa jest tem wydatniej przyjść mu z pomocą. To też w odbywającym się obecnie Tygodniu L. O. P. P. — okresie, w którym Liga zwraca się do ogółu obywateli o zasilenie jej kas, nikt nie powinien odmówić choć najskromniejszej ofiary na ten cel, każdy, komu na sercu leży rozwój i dobrobyt naszej Ojczyzny winien pośpieszyć z materjalną pomocą L. O. P. P. czy to zapisując się na jej członka, czy też składając ofiarę do puszki, czyniąc to w przeświadczeniu, że przyczynia się w ten sposób do stworzenia rzeczy wielkich i doniosłych — polskiego lotnictwa i należycie zorganizowanej obrony przeciwgazowej.

S. R.

O zwrot kar pieniężnych.

MADRYT. 21.V. (Pat.) Rada stanu złożyła raport, domagający się zwrotu kar pieniężnych, nałożonych nielegalnie w okresie dyktatury.

Odra na okręcie.

NOWY YORK, 21.V (Pat). 13 pasażerów na okręcie „Kościuszko" zachorowało w drodze na odrę. Okręt zatrzymano w Halifax, gdzie z polecenia lekarza zabrano z okrętu 94 pasażerów i odesłano ich do szpitala na 3 tygodnie, a tylko 29 wylądowało w Nowym Yorku.

Wskutek eksplozji.

LONDYN, 21.V (Pat). W Maritzburgu (w Natalu) w kopalni węgla, należącej do Dundee-Compagny, nastąpiła eksplozja, z powodu której około 100 tubylców i 1 Europejczyk zostali uwięzieni w podziemiach. Znaczną liczbę krajowców, z których wielu doznało ciężkich poparzeń, udało się uratować, jednakże istnieją obawy, że wielka część nie będzie mogła być uratowana.

Podróż Zeppelina do Ameryki Poł.

BERLIN. 21-V. (Pat.). Stacja radjowa w Friedrichshafen otrzymała depeszę, że o godz. 5 „Hr. Zeppelin" minął wyspy Kanaryjskie.

Dzieje kultury polskiej.

Nowe dzieło prof. Aleksandra Brücknera.

Jeśli Boya-Żeleńskiego z racji jego imponującej pracy nad przekładami i wydawnictwem dzieł literatury francuskiej nazwano „człowiekiem - instytucją" to prof. Al. Brücknerowi powinien przysługiwać tytuł „człowieka-akademji", a to zarówno dzięki wszechstronności jego umysłu, jak i obfitości prac, których bibljografja, opracowana przez Wł. T. Wisłockiego obejmuje zgórą 1200 pozycyj.

Prof. Al. Brückner, laureat tegorocznej nagrody literackiej m. Łodzi, (którego 40 letni jubileusz twórczości naukowej obchodziły sfery literacko naukowe w roku ubiegłym) wkraczając w 75 rok życia (ur. 29.I 1856) zamanifestował swoją niepożytą, zdumiewającą energję twórczą wydaniem dwutomowej monografji dziejów kultury polskiej (pierwszy tom przed paru tygodniami ukazał się na półkach księgarskich, nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej).

Z jego pracowni berlińskiej, jak z kuźni Cyklopa, wytaczają się na świat jedno po drugiem dzieła kapitalne; niedawno przecież dostaliśmy od niego „Słownik etymologiczny języka polskiego, 800-stronicowe dzieło, obejmujące przeszło 5.000 wyrazów zasadniczych w mowie polskiej z ich pochodzeniem, historją i rozgałęzieniami. Teraz znowu stajemy w obliczu monumentalnej pracy, na którą złożyły się wiedza, talent i rozmiłowanie się twórcy w rzeczach ojczystych.

O zamierzeniach swoich przy pisaniu „Dziejów kultury" informuje czcigodny autor w następujących słowach: „dzieło niniejsze, przeznaczone dla szerszej publiczności, zebrało wyniki dawnjejszych studjów własnych, którym, czy z dziedziny języka czy pisemnictwa, stale przyświecało jako cel ostateczny odtworzenie dawnej kultury, dawnego trybu życia w rodzinie i gminie, w kościele i szkole, w sądzie i obozie, w mowie i pismie. Skupiłem je obecnie w obrazie całkowitym, kreślonym bez jakiegokolwiek uprzedzenia, w jedynym zamiarze wystawienia dawnej rzeczywistości, o ile siły i źródła mi dopisywały...

Zamierzam więc skreślić przebieg dziejów kultury polskiej, które się pod mniej pomyślną wróżbą zaczęły, bo położona w sercu Słowiańszczyzny, była Polska odcięta od zachodu jak od wschodu i ich kultur. Energja obu pierwszych Piastów przezwyciężyła skutki tej niewygody, zdobyła Polsce przynależne jej miejsce na Wschodzie Europy...

I to, na co się Czechy, jako zbyt szczupła dziedzina, nie zdobyły, miało przypaść Polsce w udziale: ograniczne stopienie zdobyczy Zachodu z darami przyrody słowiańskiej, wytworzenie odrębnego typu kultury, „staropolskiego", domowego na podstawie europejskiej...

Tę to przeszłość jego kulturalną, naukę i pobudkę zarazem dla obecności, szczegółowo niżej przedstawiam".

Pierwszy tom omawianego dzieła obejmuje okres do wieku XV włącznie, czyli historję tysiąca lat na ziemiach słowiańskich, na których z biegiem czasu wyłonił się organizm państwowy Rzeczypospolitej, jedność w wielości.

W szesnastu obszernych rozdziałach tego tomu jasno i zwięźle, właściwym sobie lapidarnym, nieco szorstkim, a przecież plastycznym stylem, jakże różniącym się dodatnio od bezpłciowego przeważnie, „drewnianego" stylu większości naszych uczonych, wykłada prof,. Brückner genezę form społecznych i ustrojowych Polski, szeroko podmalowując tło jej ewolucji i oddziaływanie czynników zewnętrznych na nią. Uwzględnia w tym wykładzie zarówno źródła jak wyniki najnowszych badań, powołując się np. na prace uczonych, wydane w 1928 i 1929 roku, ale nadewszystko opierając się na wynikach własnych wieloletnich dociekań, zwłaszcza w dziedzinie etymologji.

Rozpatrując zjawiska kultu religijnego i obyczaju prof. Brückner z reguły niemal za punkt wyjścia obiera sobie słownictwo i z analizy wyrazu umie wysnuć wnioski niejednokrotnie rewelacyjne, a mocno ugruntowane. Nie pozwoli uśpić swej czujności w poszukiwaniu prawdy żadną piękną, przez tradycję uświęconą legendą. W rozwiewaniu poetycznych baśni, nagromadzonych w zaraniu naszych dziejów przez fantazję kronikarzy jest poprostu bezlitosny. „Trzymam na wodzy fantazję—powiada o sobie—bo ani ze *Starą baśnią*, ani z *Drzewiej* nie zawodniczę". Hipotez, domyślników nie lubi, w stawianiu ich jest niezmiernie ostrożny.

Aby poznać metodę Brücknera wystarczy przeczytać rozdział o wierze Polski pogańskiej. Jest to ekstrakt badań naszego uczonego nad mitologją polską. Co za spustoszenia poczynił autor „Dziejów kultury" na polskim Olimpie! Uśmiercił boginie Ładę, Marzannę i Dziewannę, jako wymysły Długosza, w niwecz obraca podania o Piaście, Popielu, Krakusie i Wandzie, czego mu nigdy chyba poeci nie przebaczą. Na pociechę wielbicielom mitów pozostawił trzy bóstwa: Swaroga, Dadżboga, i Regła, bo „zostały po nich ślady w imiennictwie polskiem".

Wynagradza zresztą Brückner poetów i literatów w inny sposób: żywą formą swego wykładu. Można czytać jego książkę z niesłabnącem zainteresowaniem a bez zmęczenia od deski do deski, jak barwną opowieść o zamierzchłych czasach, barwną a prawdziwą.

Oto próbka stylu Brücknera, wyjęta z rozdziałku: „Obrzędy pogrzebowe".

— „Obrzędy pogrzebowe miały uwolnić żyjących od obawy, że zmarły wróci i ich niepokoić, czy szkodzić im będzie, więc starano się przebłagać go pieczą około zwłok, oddaniem mu wszystkiego, co mu za życia służyło, opłakiwaniem jego straty. To przypadało w udziale głównie kobietom, więc wyły, rwały odzienie i włosy, drapały twarz i piersi, czyniły siedzącemu czy leżącemu wyrzuty, dlaczego ich opuścił, rodzinę osierocił, przyjaciół zasmucił? Nad zwłokami czuwano w ten sposób w „pusty wieczór", przez całą noc, ale czem bardziej noc głuchła, tem więcej folgowano reakcji mimowolnej; dla rozweselenia nieboszczyka i obecnych wyprawiano pląsy, śpiewy, maski!!".

Te właśnie zalety wykładu czynią dzieło prof. Brücknera pomimo ścisłej naukowości w założeniach dostępnem dla szerokich warstw oświeconego ogółu. To też „Dzieje kultury polskiej" nietylko powinny znaleźć się w każdym domu polskim, ale przedewszystkiem powinny stać się obowiązkową lekturą polskiego inteligenta. Obowiązek ten należeć będzie do najprzyjemniejszych.

T. Łopalewski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Burza gradowa nad Postawami.

(*Od wł. koresp. z Postaw*).

Dnia 20-go maja b. r. o godz. 18-ej przeciągnęła nad Postawami z zachodu na wschód burza gradowa, która na szerokości około 3-ch klm. wyrządziła znaczne szkody w ogrodach i w polu. W samych Postawach były wypadki, że grad powybijał słabsze szyby w oknach. Po burzy, która trwała do 15 min. ziemia, była zupełnie pokryta gradem wielkości orzecha. Ludzie starzy mówią, że dawno już nie było takiego gradu.

Podróż inspekcyjna p. wojewody Wł. Raczkiewicza.

W pierwszym dniu inspekcji, t. j. 19 b. m. p. wojewoda zlustrował urząd gminy turgielskiej, odwiedził maj. gen. Żeligowskiego „Andrzejowo", gdzie przewidziany jest punkt wypoczynku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W tym dniu na granicy powiatu wileńsko - trockiego i oszmiańskiego w Miednikach spotkał p. wojewodę starosta oszmiański Z. Kowalewski. Z Miednik p. wojewoda udał się do Oszmiany, gdzie dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi: złotym p. Antoniego Łokuciejewskiego, dyr. gimnazjum, oraz srebrnym p. J. Silewicza, burmistrza, J. Narkiewicza, nauczyciela gimnazjum i komisarza Władysława Hołówkę. Ponadto poza lustracją starostwa p. wojewoda zwiedził będący już na ukończeniu gmachu siedmioklasowej szkoły powszechnej oraz zadecydował przyznanie 1000 zł. na rzecz stadjonu W. F. i P. W. w Oszmianie. Następnie udał się p. wojewoda do Holszan, gdzie dokonał lustracji urzędu gminnego, interesował się bliżej stanem materjalnym mieszkańców, odbudowującego się po niedawnym pożarze m. Holszan. Dalej p. wojewoda zwiedził szkołę rolniczą w Antonowie i zapoznał się ze stanem prac konserwatorskich kościoła w Borunach, zwiedził ruiny zamku w Krewie w związku z pobytem w tych miejscowościach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrażając uznanie miejscowemu posterunkowi P. P. jako przodującemu w pow. oszmiańskim oraz zarządził wypłatę w związku z tem funkcjonarjuszom tego posterunku nagród pieniężnych. W tymże dniu p. wojewoda zlustrował późnym wieczorem urząd gminy Kucewicze.

W drugim dniu inspekcji dokonał p. wojewoda dalszych lustracyj na terenie powiatu oszmiańskiego, badając stan posterunku P. P. w Żupranach, urzędu gminnego i posterunku P. P. w Sołach, magistratu i posterunku w Smorgoniach. Ponadto p. wojewoda dokonał próby sprawności funkcjonowania ochotniczej straży pożarnej w Sołach, przyznając kwotę 200 zł. na zakup podwozia pod pompę tejże straży. Następnie po wjeździe na teren powiatu mołodeczańskiego p. wojewoda zlustrował urząd gminy i posterunek P. P. w Lebiedziewie, nadto urząd starostwa w Mołodecznie. P. wojewoda odbył również szereg konferencyj z przedstawicielami społeczeństwa, oraz z przedstawicielami 86 p. p. w sprawie uroczystości, organizowanych przez wymieniony pułk poświęcenia bramy pamiątkowej poległych żołnierzy. Następnie zlustrował urząd gminy i posterunek P. P. w Krasnem, poczem pojechał na teren powiatu wilejskiego, gdzie zwiedził papiernię w Rajówce.

W trzecim dniu inspekcji p. wojewoda zlustrował urząd gminy i posterunek P. P. w Ilji, odwiedził maj. Szypki, przewidywany jako punkt zatrzymania się w podróży Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem udał się w dalszą drogę inspekcyjną na terenie pow. wilejskiego.

P. wojewodzie towarzyszą w podróży inspekcyjnej: nacz. wydz. bezp. T. Bruniewski, komendant woj. P. P. podinspektor Konopko, insp. starostw Lemiszewski i referent prezydjalny województwa Staniewicz.

ŚWIĘCIANY

+ **Pan Kownacki bawi się w rybaka.** Wieczny kandydat na posła, p. Piotr Kownacki nie może przeboleć, że jego sianie zamętów w Święcianach w sprawie „Rolnika" nie powiodło się. Dla utrudnienia dalszej pracy celem uzdrowienia spraw w „Rolniku" przybył znowu w środę, 14 maja rb. do Święcian, gdzie odbył naradę ze swym sztabem, do którego wchodzą: Szynkarz Staniłko „Kooperator", z zawodu gorzelany, a przedstawiający się w pierwszych latach naszej niepodległości jako inżynier drogowy Andrzejewski (w pierwszych latach chaosu przy rządach endeckich był nawet inżynierem powiatowym), były nieudolny pisarz gminny Wojtkiewicz i grabarz Spółdzielni Auszry Abramowicz i kandydat wyjazdu do Sowietów Tarasewicz. Tak, p. Abramowicz jest też „prawdziwym Polakiem", bo w r. 1920 w czasie wojny i poboru rekruta, oraz zaciągu ochotników, aby nie iść do wojska polskiego, podawał się za Litwina.

I w takiem to towarzystwie, ku zdumieniu Święcian, wziął też udział w konferencji z p. Kownackim p. Hryniewicki, notarjusz miejscowy, zdawałoby się człowiek poważny i zrównoważony, czego nie można powiedzieć o wesołym p. Walkowskim.

Usiłował też p. Kownacki do konferencji wciągnąć przedstawicieli Związku Ziemian, którzy jednakowoż odmówili swego udziału w takiem towarzystwie.

Z marnym zatem rezultatem wracał pątnik wyborczy p. Kownacki do swego „Dziennika Wileńskiego" w Wilnie, rozmyślając o nowych pomysłach swego sztabu święciańskiego.

Mimowolny uczestnik konferencji.

+ **Prace nad uporządkowaniem miasta Święcian.** Tym razem muszę w imię prawdy stwierdzić, że w ostatnich czasach magistrat miasta Święcian wziął sobie do serca sprawę uporządkowania miasta. Zanieczyszczenie ulic zostało usunięte. Komisja Sanitarna miejska po przeglądzie posesyj wydała cały szereg zarządzeń sanitarnych, wykonanie których w obecności lekarza stwierdziła. To też pod tym względem miasto zupełnie inaczej przedstawia się, aniżeli przed miesiącem.

Tak samo magistrat zabrał się energicznie do uporządkowania ulicy 11-go Listopada. Prace nad uporządkowaniem tej ulicy potęgują naprzód i wkrótce oddaną zostanie ona zupełnie wybrukowana do użytku publicznego. Tu należy się uznanie magistratowi.

Do tego wszystkiego jednak pożądanem jest, by wreszcie ukończono ułożenie chodników przy ulicy 3-go Maja, oraz poprawiono chodniki względnie zamieniono drewniane chodniki klawiszowe po tej stronie rynku, gdzie znajduje się dom wice-burmistrza.

Przejezdny.

HODUCISZKI

+ **Plaga pokątnego pisarstwa.** W korespondencji niniejszej pragnę poruszyć istną plagę naszych miasteczek wogóle, a szczególnie miasteczek, w których znajdują się siedziby Sądów Grodzkich. Plagą tą jest rozwielmożnione pokątne pisarstwo, uprawiane przez ludzi najczęściej nie mających najmniejszych kwalifikacyj zawodowych. Pomijam już to, że w całym powiecie święciańskim wogóle adwokatura stoi bardzo nisko, a jeszcze niżej stoją obrońcy sądowi. Bo i trudno szanującym swój zawód ludziom osiedlać się w naszych miasteczkach i konkurować z rozmaitymi pokątnymi pisarzami, którzy korzystając z nieświadomości włościan szczególniej bez skrupułów najmniejszych podejmują się w sądach prowadzenia rozmaitych spraw i pośredniczenia z adwokatami właściwymi. Dziwnem tylko jest, że są i adwokaci, którzy nie wstydzą się korzystać z usług takich pośredników.

Jak już wspomniałem, jest to bolączka, która trapi wogóle miasteczka kresowe. U nas w Hoduciszkach jest też podobna bolączka w osobie b. przodownika policji, niejakiego Wilejty. Ten pan wykorzystując fakt zajmowania w jego domu lokalu przez Sąd Grodzki potrafi tak grać na nieświadomości włościan, że ci w mniemaniu, iż między wymiarem sprawiedliwości, a zajmowaniem lokalu przez sąd zachodzi jakiś związek, uważają, że sprawy sądowe, mimo nieposiadania żadnego tytułu do pośrednictwa, Wilejto z tytułu posiadanego domu najlepiej potrafi załatwić.

Czynniki miarodajne i wogóle ludzie, którzy zdają sobie z tego sprawę, powinni wszelkiemi siłami w jakiś sposób wpływać na włościan, by ci nie udawali się do rozmaitych pokątnych pisarzy. Szczególniej władze powinny zwrócić na to uwagę i przedsięwziąć odpowiednie kroki w celu zwalczania tej plagi wsi naszych.

Miejscowy.

Z POGRANICZA

+ **Zlikwidowanie organizacji wywrotowej** Władze K. O. P. wspólnie z władzami administracyjnemi zlikwidowały organizację wywrotową działającą na pograniczu polsko-sowieckiem. Aresztowano kilkanaście osób, u których znaleziono obfity materjał dowodowy.

Ze względu na toczące się śledztwo w tej sprawie bliższych szczegółów podać nie możemy.

Niebezpieczna banda szpieg. z Radoszkowicz.

Już w 1928 r. władze przełożone K. O. P. zauważyły, że ówczesny dowódca strażnicy w Radoszkowiczach sierż. Roman Kowalski pozostaje w stosunkach zażyłych z podejrzanemi typami, a przytem rozporządza znaczniejszemi kwotami, które lekkomyślnie trwoni lub przegrywa w karty.

Nie posiadając jednak konkretnych danych, by móc wystąpić przeciwko Kowalskiemu, zarządzono przeniesienie go z odpowiedzialnego stanowiska na samem pograniczu do innego obwodu kompanijnego, zlecając mu funkcje wewnętrzne.

Jednocześnie jednak zarządzono ścisłą obserwację osób, które stykały się z Kowalskim, a więc: Szymona Wejsbroda, Morducha Gdalewicza i Abela Izygzona, który jako dostawcy K. O. P. mieli kontakt z tą instytucją.

W ciągu dwu lat spostrzeżono kilka razy że wszyscy oni utrzymują stosunki z oficerami sowieckimi, często przekraczają granicę i że w dalszym ciągu porozumiewają się z sierż. Kowalskim.

Wreszcie w końcu września ub. r. otrzymano wiadomość, że wszyscy trzej obserwowani powierzyli fotografowi z Radoszkowicz dokonanie zdjęć z jakichś papierów zapisanych maszynowem pismem.

Zarządzona rewizja ujawniła, iż są to regulaminy odnoszące się do wyszkolenia oddziałów K. O. P. z których ów fotograf na zamówienie podejrzanych trzech Żydów sporządził 15 klisz i tyleż odbitek.

Śledztwo ustaliło, iż papiery te dostarczył sierż. Kowalski, który wykradł je swemu dowódcy, za co miał otrzymać 30 do 40 zł.

W rezultacie władze bezpieczeństwa zaaresztowały sierż. Kowalskiego, Wejsbroda, Gdalewicza, Izygzona, a nadto Sergjusza Downara, rezydenta sowieckiego, zamieszkałego w Wilnie.

Wszyscy wymienieni przyznali się do zbrodni szpiegostwa, wobec czego postawiono ich w stan oskarżenia.

Sierż. Roman Kowalski, jako wojskowy odpowiadał przed sądem wojskowym w Wilnie i zasądzony został na śmierć przez rozstrzelanie.

Pozostałych oddano prokuratorowi przy sądzie okręgowym.

W międzyczasie Wejsbrod i Downar zdołali zbiec, zaś Gdalewicz i Izygzon stanęli ostatnio przed wydziałem karnym sadu okręgowego.

W wyniku przewodu sądowego prowadzonego pod przewodnictwem p. sędziego Sienkiewicza przy udziale pp. sędziów: Brzozowskiego i Zaniewskiego, uznani oni zostali za winnych zbrodni zbierania wiadomości dotyczących wyszkolenia oddziałów wojskowych, a wobec tego skazani zostali na zamknięcie w ciężkiem więzieniu przez lat 8 każdy.

Na poczet kary wymierzonej sąd zaliczył 6-miesięczny areszt zapobiegawczy.

Ka-er.

O PRZYWRÓCENIE NALEŻNEJ NAZWY.

Mimo gorliwych (czasami aż zanadto) usiłowań usunięcia wszelkich naleciałości i zmian powstałych na terenie naszego miasta za rządów rosyjskich, nie wiele jeszcze jest do zrobienia na tem polu.

Do takich niezrozumiałych naleciałości należy nazwa szpitala przy ulicy Bakszta: brzmi ta nazwa „*Sawicz*" zupełnie *alogicznie* i *antygramatycznie*. Jest to dziwoląg. Kiedy nazwa ta powstała, nie miałem możności jeszcze dociec — w każdym razie szpital ten występuje z tą nazwą już na początku XIX w.; z początku jako szpital Sióstr Miłosierdzia przy *ulicy Sawicz*; jest to więc skrót, którego mogliby pozazdrościć bolszewicy; słyszałem jednak głosy, które wspominały o jakimś doktorze Sawiczu, organizatorze tego szpitala.

Tak czy inaczej — należy przywrócić nazwę *dawną*: szpital Gosiewskich (ściślej Gosiewskiego), którą spotykałem w aktach z pierwszej ćwierci wieku XIX. Powstała ta dawna nazwa stąd, że w roku 1744 dnia 18 lipca biskup smoleński Bogusław Gosiewski ofiarował swój dziedziczny, starodawny pałac Gosiewskich, zwany Słuszczyńskim ze wszystkiemi atynencjami przez niego dokupionemi przy ulicy Sawicz „na szpital dla *ubogich chorych*, a mianowicie na ulicach i pod murami leżących, nie zaraźliwą jednak chorobą", oddając przytem ten szpital i kaplicę oraz fundację całą pod zarząd i własność X.X. Misjonarzy. Za protektorów tej fundacji swojej wyznacza przyszłych biskupów i wojewodów wileńskich, żeby takowej fundacji „*żadnemu uzurpatorowi nie dopuszczali*".

Minęły dwa wieki. W jaki sposób fundacja ta hojnego biskupa filfntropa przeszła na własność miasta — postaram się wyjaśnić w najbliższej przyszłości; — zapewne jednak nie wskutek ingerencji rządu rosyjskiego złamana została wola fundatora, oddającego szpital X.X. Misjonarzom, zapewne nastąpiło to po zamknięciu klasztoru tychże zakonników.

Teraz już jednak społeczeństwo wileńskie, umiejące kochać przeszłość i być wdzięcznem szlachetnym mężom, co ozdabiali i ulepszali miasto Gedymina — powinno domagać się zaniechania używania dziwacznej nazwy „szpital Sawicz" i przywrócenia dawnej: „szpital Biskupa Gosiewskiego".

Niezmordowany szperacz p. L. Uziębło mówił mi, że znany ongiś zbieracz L. Zasztowt widział tablicę erekcyjną szpitala z czasów fundacji; chciał ją nawet zabrać do swych zbiorów, lecz mu się to nie udało; może jeszcze się znajduje na miejscu, były tam też jakoby portrety fundatora i innych osób,

Urząd konserwatorski powinien zwrócić uwagę na ten mało znany starodawny gmach, kryjący w swem wnętrzu przepiękne kryształkowe sklepienia i ciekawe podziemia.

Myślę, że głos mój nie będzie głosem bez echa, i sprawa przywrócenia dawnej nazwy szpitalowi — nie przewlecze się ad calendas graecas jak tyle innych pięknych zapoczątkowań w naszem kochanem, ale jakże ospałem Wilnie.

Euzebjusz Łopaciński.

„Nie czyńcie domu modlitwy, domem kupieckim".

Piszący te słowa, w niedzielę 18 maja r. b. udał się do Kalwarji celem zwiedzenia tamtejszego kościoła. Nie mogę tu pominąć milczeniem faktu, który mnie mocno oburzył i zaniepokoił. Sprawa ta bowiem jest za poważna, aby nad nią przejść do porządku dziennego.

— A oto podczas nabożeństwa w tym kościele, na specjalnie ustawionym stoliku, sprzedaje się gazety nie o treści religijnej, ale nawskroś politycznej. Mowa tu o tygodniku „Nasz Przyjaciel"—piśmie „społeczno-politycznem" jak głosi jego zewnętrzna szata. Omawianie treści tej gazety — uważam za zbyteczne, gdyż artykuły takie jak: Zasady „Jedności Ludowej", „Ostrzeżenie przed związkiem Nauczycieli Szkół Powszechnych", „Przed wyborami" i wiele innych — same mówią za siebie.

I tę gazetę sprzedaje się w kościele! Czyżby przełożony tego kościoła ks. dziekan Makarewicz jako redaktor i wydawca tego pisma, nie wiedział o tym oryginalnym precedensie? — Wszak twierdzą tutejsi, że nie jest to wcale wypadek odosobniony, ale uprawiany w kościele Kalwaryjskim od dłuższego już czasu.

Nie trzeba być wcale masonem, aby stwierdzić, że tego rodzaju „robota" w kościele jest niedopuszczalna i karygodna.

„... Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mojego domem kupieckim...", tak rzekł Chrystus tym, co handel w świątyni prowadzili i prowadzą, a kościoła nie dla zbawienia i krzepienia miłości bliźniego, ale dla celów politycznych, a stąd siania nienawiści — używają.

St. D.

Popierajcie przemysł krajowy

II Targi Północne.

W piątek dnia 23 b. m. w lokalu magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie Komitetu Targów Północnych w Wilnie.

Na posiedzeniu tem poszczególne sekcje a) handlowo-przemysłowa, b) rolna, c) sztuki i przemysłu ludowego złożą sprawozdania z przebiegu dotychczasowych prac organizacyjnych oraz dokonany zostanie wybór prezydjum i Komitetu Wykonawczego II Targów Północnych.

Zatrważający objaw.

Symptomatycznym objawem, świadczącym o nędzy moralnej a materjalnej śród niższych warstw społeczeństwa, jest sprawa pozbywania się przez matki, a często przez rodziców swych dzieci, które porzucają na łos szczęścia.

Wypadki te występują u nas nagminnie i niema dnia, by kronika policyjna nie notowała kilku tego rodzaju faktów.

Przeważnie porzucone dzieci w wieku niemowlęcym, to owoce nieszczęśliwej miłości lub wprost rozpusty, których matki chcą się pozbyć ciężaru i hańby.

Zdarzają się jednak wypadki gdy rodzice wobec braku środków utrzymania wyzbywają się swych dzieci nawet w starszym wieku.

Oto wczoraj skonstatowano typowy tego rodzaju wypadek.

Post. Landowski na stopniach kościoła Św. Teresy znalazł aż pięcioro dzieci w wieku od kilku miesięcy do 8 lat. Dzieci te stanowią jak stwierdza wdrożone w tej sprawie śledztwo, jedno rodzeństwo. Najstarsza to 8-letnia Janinka, a dalej jej bracia i siostry, a więc: Konstanty lat 6, Anastazja lat 3, Wacław lat 2 i pół i wreszcie niemowlę 8-miesięczne imieniem Apolonja.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, są to dzieci małż. Garnowiczów ze wsi Stefaniszki, pow. wil.-trockiego.

Maleńką Apolonję ulokowano w schronisku im. Dzieciątka Jezus, zaś starsze oddano pod opiekę wydziału Opieki Społecznej magistratu m. Wilna.

Celem wyświetlenia całokształtu sprawy, policja prowadzi dalsze dochodzenie.

DWA INNE NIEMOWLĘTA.

Obok domu Nr. 17 przy ul. Pionierskiej znaleziono trzechmiesięczną dziewczynkę, przy której znajdowała się kartka o treści: „Nie ochrzczone, tylko z wody, na imię Oleńka".

Podobny wypadek skonstatowano na rynku Łukiskim, gdzie jeden z gospodarzy wiejskich znalazł na swym wozie kwilące dziecko. Jak się okazało była to półroczna dziewczynka porzucona przez nieznaną matkę. Dzieci te skierowano do przytułku im. Dzieciątka Jezus.

Proces o rewindykację dóbr Holszany.

Wczoraj na wokandę Sądu Okręgowego w Wilnie wpłynęła bardzo dawno wyczekiwana sprawa rewindykacji dóbr Holszany, pow. Oszmiańskiego, które niebawem po stłumieniu powstania przeszły do rąk wysokiego dygnitarza rosyjskiego Aleksandra Gorbaniewa, ojca obecnej posiadaczki tych dóbr, Eugenji Jagminowej.

Powództwo zostało, wytoczone przez Eugenjusza-Józefa Garwaskiego, wnuka ś. p. Olimpji z Żabów Korsakowej, z rąk której te szacowne dobra były wydarte, — na prawie ubóstwa, gdyż koleją losów gdzieś klepie biedę...

Sprawa została odroczona wobec złożenia nowych dokumentów, w tej liczbie wykazu nieruchomości, które na Wileńszczyźnie w okresie 1864—1869 r. przeszły do osób niepolskiej narodowości, a śród których są wymienione także Holszany.

Dalszej obrony tej sprawy ze strony Garwaskiego podjął się mec. prof. Z. Jundziłł.

KRONIKA

Czwartek 22 Maja

Dziś: Julji P. M. i Heleny.
Jutro: Dezyderego P. M.

Wschód słońca—g. 3 m. 32
Zachód „ —g. 7 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 21/V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura srednia: + 14° C
„ najwyższa: + 15° C
„ najniższa: + 10° C
Opad w milimetrach: 3
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: bez zmian.
Uwagi: pochmurno. deszcz.

OSOBISTE

— **Dyrektor Centrali P. A. T.** w Warszawie p. Starzyński w dniu wczorajszym przybył do Wilna.

URZĘDOWA

— **Konsul W. Brytanji w Wilnie.** Wczoraj przybył do Wilna konsul W. Brytanji p. Frank Severy w towarzystwie współpracownika Timesa p. Barkera. Gości na dworcu kolejowym powitali przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej, delegacje związków kupieckich. Przedstawiciel Anglji zabawi w Wilnie dwa dni w ciągu których zapozna się z wileńskim przemysłem oraz odbędzie szereg konferencyj gospodarczych i handlowych z miejscowemi czynnikami.

— **Wizyty i konferencje konsula W. Brytanji.** W dniu wczorajszym p. wicewojewoda Kirtiklis przyjął konsula W. Brytanji p. Franka Savery w towarzystwie współpracownika Timesa p. Barkera, który przybył na dwa dni do Wilna w sprawach gospodarczych. Po audjencji u wicewojewody konsul Savery odbył konferencję z kilku naczelnikami wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

MIEJSKA

— **Pierwsze budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej.** Wyznaczone na dzień 22 b. r. pierwsze budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej ze względu na wynikłe w ostatniej chwili trudności przesunięte zostało na poniedziałek. 26 b. m.

— **Przyjazd do Wilna przedstawiciela fundacji Rockfellerowskiej** Dn. 21.V przybył do Wilna z Ameryki d-r Licz, przedstawiciel fundacji Rockfellerowskiej. Celem podróży delegata amerykańskiego jest dokonanie inspekcji wileńskiego „ośrodka zdrowia", który czasowo mieści się przy ul. Wielkiej 46. W ciągu dnia wczorajszego d-r Licz zwiedził „ośrodek zdrowia" oraz zaznajomił się ze stanem robót przy budowie nowego gmachu przy zbiegu ul. Kijowskiej i zauł. Kucharskiego, gdzie, jak wiadomo, stanie wzorowo urządzony „ośrodek zdrowia".

W urządzaniu i budowie tej placówki magistrat korzysta w bardzo znacznym stopniu z funduszów t. zw. „fundacji Rockfellerowskiej".

— **Prace nad likwidacją pożyczki angielskiej.** W dniu 20 b. m. w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie komisji w sprawie likwidacji pożyczki angielskiej, zaciągniętej przez miasto w roku 1913. Dalsze prace komisji uzależnione są od porozumienia się z przedstawicielami wierzycieli. W tym też celu wkrótce udaje się do Londynu specjalna delegacja samorządu wileńskiego z prezydentem Folejewskim na czele.

— **Lombard miejski.** Magistrat m. Wilna w początkach jesieni r. b. zamierza uruchomić w murach po-Franciszkańskich lombard miejski, którego celem będzie dostarczenie taniego kredytu najszerszym warstwom ludności pod zastaw rzeczy ruchomych. Obecnie w lokalu przeznaczonym pod lombard magistrat przeprowadza gruntowny remont.

WOJSKOWA

— **Pobór rocznika 1909-go.** Dziś 22 maja w kolejnym dniu przeglądu poborowych rocznika 1909-go obowiązek stawiennictwa do przeglądu spoczywa na poborowych, nazwiska których rozpoczynają się na literę M, zamieszkujących teren II i VI komisarjatu P.P. oraz na literę N z terenu wszystkich komisarjatów.

Jutro 23 b. m. do przeglądu winni są stawić się poborowi z nazwiskami na literę O oraz na literę P z terenu II i III komisarjatu P. P.

Z KOLEI

— **Komisja kolejowa.** W dniu wczorajszym wyjechała do Słonima specjalna komisja kolejowa, która rozpocznie prace przygotowawcze do budowy nowego mostu kolejowego nad kanałem w Słonimiu.

Budowa mostu trwać będzie 5 miesięcy.

SPRAWY SZKOLNE

— **8-klasowe Gimnazjum oraz 3-oddziałowa Szkoła Powszechna im. Tadeusza Czackiego** (z prawami), Wilno, ul. Wiwulskiego 13, gmach własny. Do klasy elementarnej (oddziału 1-go) przyjmowane są dzieci bez egzaminu. Egzaminy do klasy przedwstępnej i wstępnej (oddz. II-go i III-go rozpoczną się: dnia 16 czerwca o godz. 10 rano egzaminy do klasy I gimnazjalnej dnia 20 czerwca o godz. 8.30, egzaminy do klasy II i VII włącznie dnia 24 czerwca o godz. 11.30.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Kancelarja codziennie od godz. 9—1.

— **Dyrekcja Gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie podaje do wiadomości,** że egzaminy wstępne do kl. I-ej odbędą się w dniach 20, 21 i 23 czerwca r. b. (początek o godz. 8-ej rano). Termin składania podań upływa z dniem 15 czerwca r. b.

Egzaminy do klas II—VII odbędą się dnia 24,25 i 26 czerwca. Termin składania podań do tych klas 20 czerwca r. b. (Początek egzaminów o godz. 8 rano).

SPRAWY ROLNE

— **Z Komisji Ziemskiej.** W dniach 19 i 20 b. m. odbyły się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej na których załatwiono szereg spraw scaleniowych, serwitutowych i uwłaszczeniowych, dotyczących poszczególnych powiatów województwa wileńskiego.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Protest przeciwko ograniczeniu emigracji żydowskiej do Palestyny.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Wileńskiej Gminy Wyznaniowej poświęcone ostatniemu zarządzeniu rządu angielskiego ograniczającemu emigrację żydowską do Palestyny. Uchwalono zwołać na dziś wielkie zebranie protestacyjne w lokalu Wielkiej Synagogi przy ul. Niemieckiej.

— **Przybycie dyrektora Amerykańskiego Komitetu Pomocy.** Wczoraj rano przybył do Wilna dyrektor Amerykańskiego Komitetu Pomocy Żydom p. Bernard Kahn. W ciągu dnia wczorajszego p. Kahn przyjął delegację całego szeregu instytucyj filantropijnych i gospodarczych, która w obszernych memorjałach wręczonych p. dyrektorowi zobrazowała położenie ekonomiczne i gospodarcze Żydów Wileńszczyzny i sformułowała w jaki sposób powinno żydowstwo amerykańskie przyjść z pomocą ubogiej i zrujnowanej materjalnie ludności żydowskiej w Polsce. P. Kahn odbył też konferencje z przedstawicielami Związków Kupców, Przemysłowców i Przemysłowców Leśnych. Wieczorem tegoż dnia gość opuścił Wilno udając się w dalszą podróż inspekcyjną po Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odwołanie zebrania.** Zapowiedziane zebranie organizacyjne b. uczestników Samoobrony Wileńskiej z r. 1918—19, we czwartek dnia 22 b. m. nie odbędzie się, z przyczyn niezależnych od organizatorów.

— **Zebranie T-wa Miłośników Wiedzy Skarbowej.** W piątek dnia 23 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Izby Skarbowej (W. Pohulanka 10) odbędzie się zebranie dyskusyjne Towarzystwa Miłośników Wiedzy Skarbowej. Referat wygłosi Mgr. praw Andrzej Dmitrjew p. t. „Opodatkowanie podatkiem przemysłowym skupu zawodowego w Polsce".

Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Walne zebranie Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.** W piątek nadchodzący 23 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się walne zebranie kuratorów Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej im. S. i J. Montwillów w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego, ul. Mickiewicza 8.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wiecz. bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

Na zebraniu tem będzie rozpatrywana sprawa udzielenia zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym.

— **Odczyt francuski prof. Uniw. Jag. W. Lednickiego** p. t. „Hołd poety francuskiego z XVI w. dla Polski", urządzony staraniem Koła Romanistów słuchaczy U. S. B. odbędzie się we czwartek 22-go b. m. o godz. 18 w sali V Uniwersytetu. Wstęp wolny, goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś z powodu próby generalnej ze sztuki „Artyści" przedstawienie zawieszone.

— **Występy Stefana Jaracza. „Artyści".** Jutro wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance głośna sztuka amerykańska „Artyści", która obiegła większe sceny świata. „Artyści" wystawione zostaną z całym pietyzmem w nowych dekoracjach W. Małkowskiego i w reżyserji R. Wasilewskiego. Rolę główną kreuje znakomity artysta polski **Stefan Jaracz**, wywołując ogólny zachwyt publiczności. Zniżki biletowe nie będą stosowane. Początek o godz. 8.30 wiecz.

— **„Cudowny pierścień".** Niedzielne popołudniowe widowisko dla dzieci i młodzieży wypełni nadwyraz efektowna baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień". Ceny miejsc zniżone.

— **Teatr Miejski „Lutnia". „Błędny bokser".** Dziś ukaże się po raz ostatni w sezonie pełna humoru i werwy komedja z życia akademickiego „Błędny bokser" W. Smólskiego. W roli głównej wystąpi dyr. A. Zelwerowicz. Ceny miejsc zniżone. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

— **„Kiepski szeląg".** Próby z ostatniej nowości repertuarowej doskonałej komedji B. Winawera „Kiepski szeląg" dobiegają końca. Sztuka ta, w której zatrudnione są wybitniejsze siły zespołu otrzyma nową wystawę. Reżyserję prowadzi K. Wyrwicz-Wichrowski. Premjera zapowiedziana została na sobotę najbliższą.

— **Występy sióstr Halama.** Siostry Halama, najsłynniejsze w Polsce tancerki, gwiazdy warszawskiego „Morskiego Oka" wystąpią w Wilnie w Teatrze „Lutnia" we wtorek dnia 27 i środę dnia 28 maja. Prasa warszawska całe szpalty poświęca utalentowanym siostrom, nie szczędząc wyrazów zasłużonego uznania. Program ich przedstawienia obejmuje celujące kreacje z całego ubiegłego sezonu. Bilety już są do nabycia w kasie zamiawiań od godz. 11—9 wiecz.

— **Koncert Symfoniczny.** Dziś, w czwartek dnia 22 maja o. b. w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się Koncert Symfoniczny pod dyrekcją znanego kompozytora Eugenjusza Dziewulskiego.

W programie utwory: Czajkowskiego — Symfonja Patetyczna, Głazunowa — Karnawał, Griega — Suita I „Peer Gynt", Dziewulskiego — Uwertura.

RADJO

CZWARTEK, dnia 22 maja 1930

11.58: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyń i koncert szk. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Lekcja języka niemieckiego. 17.15: „Kult Najświętszej Marji Panny w Polsce" odczyt. 17.45: Recital fortepianowy. 18.45: Feljeton wesoły. 19.10: Przegląd filmowy. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton. 20.30: Recital fortepianowy. 21.30: Audycja literacka. 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 23 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Polska muzyka popularna w wyk. ork. pod dyr. prof. F. Tchorza. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Kronika życia Młodzieży. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Skrzynka pocztowa Nr. 115. 19.10: Audycja wesoła „Nie mam czasu" komedja Labiche w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.35: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Sergjusza Prokofjewa i komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 24 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.55: Program dzienny. 16.00: Transmisja nabożeństwa z Jasnej Góry. 17.00: Kom. Wil. Organizacyj i Kółek Roln. 17.15: Co nas boli? 17.25: Występ Stefana Jaracza. 17.45: Słuchowisko dla dzieci. 18.45: Nowości literackie z przed dwóch tysięcy lat — odczyt wygł. prof. Stefan Srebrny. 19.10: „Z przeżyć ciotki Albinowej" monolog regjonalny. 19.35: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Rozmaitości i sygnał czasu oraz program na następny tydzień. 20.30: Transmisja z Warszawy. Recital fortepianowy prof. L. Ursteina, feljeton i komunikaty. 23.00: Retransmisja stacyj zagranicznych.

—o—

WŚRÓD PISM

— **„Żołnierz Polski".** Ukazał się nr. 20 „Żołnierza Polskiego", zawierający następujące opowiadania: „Co trzeba wiedzieć o L. O. P. P.", „Ofensywa sowiecka w maju 1920 r.", „Odroczenia czynnej służby wojskowej dla poborowych", „Łaziki w cywilu", tablice obrazkowe o konwojowaniu oraz walka drużyny w przykładach (współdziałanie z czołgami).

Ciekawy i obfity jest dział z życia K. O. P., kalendarzyk historyczno-wojskowy, b. liczne wiadomości i korespondencje z życia wojska, przyczem podkreślić należy, że sieć korespondentów ogarnia coraz szersze kręgi szeregowych naszego wojska. Dowodzi to wzrostu ogólnego poziomu kultury u żołnierzy młodszych roczników. Dział „W Polsce i na świecie", zadania i rozrywki umysłowe kńoczą ten numer, zdobny rysunkami i wielu ciekawemi zdjęciami.

— **W nrze 10 dwutygodnika „Świat Kobiecy"** wybijają się na pierwszy plan artykuły — Maryli Wolskiej: Drobnym ściegiem; Kazimierza Brończyka: Na temat turnieju poetyckiego we Lwowie; Stanisława Dzikowskiego: Kobieta na szerokim świecie; Beaty Obertyńskiej: Wiersze kamieniczne; Ireny Jabłkowskiej: Kobieta — sędzią; Włodzimierza Lewika: Cienie prowincji. Numer uzupełniają impresje, artykuły społeczne, powieść, kronika, przegląd wydawnictw, kultura ciała, moda damska i męska wraz z wytwornemi modelami, roboty ręczne, gospodarstwo domowe i t. d. Pismo ujmuje wnikliwie całokształt zainteresowań kobiety współczesnej i świadczy o nieustannym rozwoju.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Wykorzystał moment.

Do mieszkania Jankiela Jochelesa (ul. Baszta 5) w czasie chwilowej nieobecności domowników, po otwarciu drzwi wejściowych wytrychem, wdarli się złoczyńcy.

Po spenetrowaniu mieszkania złodzieje zabrali garderobę i inne rzeczy wartości 430 zł., i zbiegli, jak dotąd, bezkarnie.

Wóz z koniem ulotnił się w tajemniczy sposób.

Wiktor Jackiewicz, gospodarz ze wsi Rubno, gm. mickuńskiej przybył z produktami do Wilna, które sprzedał na rynku św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Po rozsprzedaniu towaru, Jackiewicz pozostawił wóz z koniem na placu, a sam udał się prawdopodobnie na „jednego".

Kiedy powrócił, ku swemu zdziwieniu, nie znalazł już ani konia ani wozu.

Strapiony tym wypadkiem, niedoświadczony wieśniak zwrócił się do policji o pomoc.

Karambol auta z wozem.

Autobus Nr. 38049, kursujący na linji Nr. 3, prowadzony przez szofera Pawła Ulewskiego, przejeżdżający przez ul. Piłsudskiego, nawprost domu Nr. 5 wpadł na jadący tędy wóz, należący do Antoniego Daniłczyka (Antokol 104).

Wskutek zderzenia wóz uległ uszkodzeniu a koń został okaleczony, z ludzi jednak nikt szwanku nie poniósł.

Na miejsce wypadku niebawem przybył kierownik ruchu samochodowego inż. Krukowski, który stwierdził, iż powodem katastrofy były wady kierownicy i hamulca.

Wypadki za dobę.

Od dnia 20 do dnia 21 b. m. zanotowano ogółem 52 różne wypadki, w czem: kradzieży 5, opilstwa 12, przekroczeń administracyjnych 21.

Z ostatniej chwili.

Nowa powietrzna linja komunikacyjna.

WARSZAWA. 21.V. (Pat) W dniu 1 czerwca nastąpi uroczyste otwarcie nowej powietrznej linji komunikacyjnej, łączącej Bałtyk z Bukaresztem. Linja pójdzie z Gdańska przez Warszawę—Lwów—Czerniowce i Gałac do Bukaresztu. Otwarcia dokona min. Kühn w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie. Linja wynosi 1.500 kilometrów. Loty będą się odbywały 10 osobowemi samolotami Fokera, wykonanemi w fabryce samolotów w Lublinie, zaopatrzonemi w trzy silniki. Przelot będzie trwał 12 godzin, podczas gdy dotychczas podróż koleją trwała 40 godzin.

Stan bezrobocia.

WARSZAWA. 21.V, (Pat) Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w ostatnim tygodniu zarejestrowano 252.676 bezrobotnych. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 10.729.

Uciekinierzy z zoologicznego ogrodu poznańskiego.

POZNAŃ, 21.V. (PAZ.). Ze Zbąszynia donoszą, że jeden z flamingów, które przed paru dniami uciekły z poznańskiego ogrodu zoologicznego, przebywa nad tamtejszem jeziorem.

Cztery, jak wiadomo, schwytano na jednym z cmentarzy podmiejskich. Dyrekcja ogrodu zoologicznego wysłała do Zbąszynia instruktora, który ma zbiega ująć i przywieźć do Poznania.

Ile kosztują Amerykę nieszczęśliwe wypadki.

WASZYNGTON. 21-V. (Pat.). Według danych podkomisji zgromadzenia narodowego do spraw bezpieczeństwa na drogach i szosach, wypadki spowodowane ruchem kołowym kosztują społeczeństwo amerykańskie około 2 miljardów dol. rocznie.

Po czteroletniej przerwie.

BERLIN. 21-V. (Pat.). Dzisiaj po czteroletniej przerwie ukazał się pierwszy numer dziennika „Taegliche Rundschau", głośnego ongiś organu Stresemana.

Widowiska pasyjne w Oberammergau.

Co dziesięć lat, w roku, kończącym się na 0, w małej bawarskiej mieścinie Oberammergau, w Alpach, odbywają się słynne przedstawienia pasyjne, ilustrujące naocznie Żywot i Ukrzyżowanie Chrystusa. Przedstawienia te, w których, jako aktorzy występują wyłącznie mieszkańcy Oberammergau, mają kilkusetletnią tradycję. Podobnie jak dawniej odbywały się pielgrzymki królów, duchowieństwa i baronów do wsi bawarskiej i obecnie tłumnie zjeżdżają ogromne rzesze wycieczkowiczów i turystów cudzoziemskich, w pierwszym rzędzie Anglików i Amerykanów. Oberammergau umiało się dostosować do nowoczesnych potrzeb bardziej wybrednych widzów, niż dawniejsi panowie feudalni. Nowowzniesiony stadjon teatralny dla publiczności, obliczony na 5200 widzów, i stale wypełniony po brzegi, zaopatrzony jest już w wygodne fotele i krzesełka, co przy 6—8 godzinnem wykonyw. widowiska pasyjnego niepośledną odgrywa rolę dla widza.

Gdy się tylko przybywa do miasteczka, uderza osobliwy wygląd mieszkańców. Tragarze o długich brodach i falistych lokach odnoszą bagaże do hoteli, oddając je znów brodatemu i długowłosemu portjerowi. W restauracjach usługują tacyż kelnerzy. Niesamowite wrażenie wywierają przejeżdżający na... rowerach mieszkańcy Oberammergau o apostolskim wyglądzie; niebieskookie i szarookie dziewczęta, wszystkie mają długie włosy; uczniowie szkół powszechnych, grający cherubinów, paradują po wsi w pięknych lokach. Jest rzeczą jasną, że nietylko przygotowanie aktorów do wykonania ról, lecz przygotowanie choćiżby fizycznego wyglądu mieszkańców Oberammergau absorbuje całą ludn. jeszcze na kilka lat przed rokiem dziesiętnym. Wykonawcami ról pasyjnych są wyłącznie mieszkańcy miasteczka. Role główne, Judasza, Heroda lub Poncjusza Piłata przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Często się też zdarza, że wnukowie biorą udział w widowiskach wraz z dziadami i pradziadami, aby po pewnym czasie i swoich wnuków ujrzeć obok siebie na odkrytej scenie olbrzymiego stadjonu, z poza której wyłania się uroczy widok na okoliczne góry.

Wykonawcą roli Chrystusa w tym roku jest rzeźbiarz, Alojzy Lang, godny następca Antoniego Langa. Zarówno dykcją swoją, jak i prostotą gry Alojzy Lang prześciga liczne zastępy zawodowych aktorów scen niemieckich. Kulminacyjny punkt widowiska — Ukrzyżowanie — wykonywa on z wzruszającą prostotą, znosząc cierpliwie w ciągu conajmniej 2 minut nader męczące i realnie odtworzone zawieszenie na krzyżu. Odtwórczynie ról Najświętszej Panny — Anni Rutz, i Marji Magdaleny — Hansi Presinger, wyróżniały się dramatyzmem wykonania i doskonałemi walorami artystycznemi. Jeśli dodać do tego mistrzowską, nieustępującą Reinhardtowskiej, reżyserję tłumów i chóru, jeśli przeszło 70uwzględnić, że w widowisku bieuyzględnić, że w widowisku bierze udział przeszło siedemset wykonawców, że są swych ról, że wreszcie przedstawienie pasyjne trwa prawie cały dzień — nietrudno wyobrazić sobie, pod jak niesamowitem wrażeniem opuszcza widz urocze Oberammergau. Nie odrazu możemy uprzytomnić sobie, że już nie jesteśmy w Galilei z przed dwóch tysięcy lat, w obliczu rybaków z Genezareth, faryzeuszów, tłumu z świątyni jerozolimskiej, rzymskich kohort i celników... Świat telegrafu, samochodów i samolotów wydaje się nam w tym dziwnym zakątku anachronizmem.

D. Us.

Giełda warszawska z dn. 21.V. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,885—8,905—8,865
Funty angielskie	155,84—156,24—155,44
Londyn	43,35—43,46—43,26
Nowy York	8,908—8,928—8,888
Paryż	34 97—35,06—34,88
Praga	26,44—26,50½—26.37½
Nowy York telegr.	8,92—8,94—8,90
Szwajcarja	172,52—172,95—172.09½
Wiedeń	125,74—126,05—125,43
Włochy	46,77—46,89—46,65
Berlin w obr. pryw.	212,81½

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	112,00
Promjowa dolar.	65,75—66,00
Konwersyjna	55,00
6% dolarowa	72,00
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
To same 7%	83,25
4½% ziemskie	56,00
5% ziemskie	58,75
8% warszawskie	78,00—77,75
8% Kalisza	68,25
8% Łodzi	71,25
8% Piotrkowa	68,25
10% Siedlec	81,75

AKCJE:

Bank Dyskontowy	116.00
Bank Polski	172,50
Bank Spółek Zarobk.	72,50
Lilpop	26,25
Norblin	58,00
Starachowice	20,00—19,75
Haberbusch	110.00
Spirytus	24,25

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.
Od dnia 19 do 22 maja 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: 1) **„ABY ŻYĆ"** komedja w 7 aktach. W roli głównej: Charlie Chaplin. 2) **„SIAM — kraj Białego Słonia"** Jedyne na świecie zdjęcia filmowe, dokonane przez specjalną ekspedycję. Aktów 5.
Kasa czynna od godz. 5 m. 30. — Początek seansów od g. 6-ej. — Następny program: „Królowie Puszczy".

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr **„HELIOS"** Wileńska 38.
Balkon 1 zł., Parter od 1 zł. 50 gr.
Dźwiękowa sensacja doby obecnej! Film rewelacja! Film arcydzieło! Najbardziej współczesny film z życia dziewcząt i ich kochanków! **Kobiety nie do małżeństwa**
Wzrusz. dramat młodych serc. Fascynujący zespół: Joan Grawford, Anita Paże i Nils Aster. Śpiew—Muzyka—Tańce.
Nad program: Uwaga! Sensacja! Gościnny wstęp, światowej sławy śpiewaka GEORGA WASHINGTONA.
Balkon 1 zł. Parter od 1.50. — Początek seansów o godz. 4 30, ost. 10 15.

Dźwiękowe kino **„HOLLYWOOD"** Mickiewicza 22. Aparat amerykański światowej sławy „Pacent".
Dziś! Przebojowy film dźwiękowy p. t. Ceny miejsc na parterze od 1 zł.
NIEBEZPIECZNA KOBIETA
Dramat obyczajowy z życia ludzi podziemi. W rol. gł.: słynna gwiazda NORMA SHEORER i znakomity LOVELL SHERMAN — Nad program: Dodatek śpiewno-muzyczny. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 25.

KINO **Piccadilly** Wielka 42. Tel. 17-85.
Otwarcie sezonu letniego! Dziś! Wielka Premjera! — Przebój „Ufy" 1930 r. 3 gwiazdy ekranu: WILLI FRITSCH, XENIA DESNI i MADY CHRISTIANS w najmilszym filmie świata w 10 akt. **CZAR WALCA** wesoły dramat na tle operetki Straussa. 2 godziny rozkoszy! Słoneczny film, miotający skry dowcipu, wybuchający rakietami śmiechu.
Uwaga! Zwiększona orkiestra wykona muzykę Straussa z operetki Walcertraum. Ceny zniżone: od godz. 3-ej do 6-ej balkon 40 gr. Parter 80 gr. Od godz. 6-ej balkon 80 gr. Parter 1 zł.

KINO-TEATR **SPORT** Wielka 36.
Dziś po raz pierwszy w Wilnie produkcja roku 1930. **Hod Ibson** w niesłychanie interesującym filmie **Pod maską bandyty**
Nad program: 1) Komedja sportowa, 2) Pocztowe przysposobienie wojskowe.
W soboty, niedziele i święta orkiestra mandolinistów.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)
Dziś i dni następnych! Najwspanialszy dramat miłości i poświęcenia **„MOTYL BRUKOWY"**
Największa tragiczna artystka filmowa **Anna May Wong** występuje jako mała chińska tancerka jarmarczna. Moc wrażeń! — Sensacja! — Sceny z życia artystów! Rabunek! — Przepych pałaców! — Początek seansów o godz. 6-ej, w niedzielę i święta o godz. 4 po południu.

Wyjaśnienia do Konkursu

na projekt szkicowy Więzienia Karno-Śledczego w Łodzi, ogłoszonego w dniu 25 kwietnia b. r. przez Urząd Budowy Gmachów Państwowych w m. st. Warszawie.

Odnośnie programu konkursu:

1) Oznaczenie punktów literami ABCDEA na planie sytuacyjnym w skali 1:500 nie zostało wprowadzone; fakt ten jednak nie wpływa na możność dalszej pracy, gdyż plan sytuacyjny jest wykonany prawidłowo, a granice terenu oznaczone linjami pełnemi nie pozostawiają żadnej wątpliwości.

2) Linję zabudowy ulicy Pomorskiej w granicach omawianego placu przyjąć należy w odległości 17,5 mtr. od osi narysowanej na planie sytuacyjnym ulicy, odnośnie ustosunkowania się do granic sąsiada i pobliskiej linji kolejowej obowiązują przypisy ogólne (a nie „miejscowe") i dotyczą one odległości zabudowań od granic sąsiada w stosusunku do wysokości budynków.

3) W dalszym ciągu wyliczenia budynków a, b, c, d — dodaje się punkt „e". „e" Właściwy budynek więzienny winien być usytuowany w takiej odległości od ulicy, żeby jakiekolwiek porozumiewanie się więźniów z przechodniami lub mieszkańcami sąsiednich domów było również niemożliwe.

4) Główna krata zamyka jedyne dojście z budynku administracyjnego do pomieszczeń i kompleksu budynków więziennych o charakterze zamkniętym.

5) W omówieniu nadzoru nad celami w kierunku poziomym i pionowym w gmachu więziennym należy rozumieć wewnętrzny nadzór nad celami.

6) W celach jednoosobowych (18×20 m³) przewidziane w programie klozety należy rozumieć jako otwarte ustępy w celi więziennej.

7) Żłobek dla niemowląt powinien znajdować się w obrębie lub pobliżu zabudowań więziennych dla kobiet, jednak umieszczony poza klauzulą więzienną.

8) Przy mieszkaniach dla 40 dozorców z większą i małą rodziną należy zaprojektować dla każdego zespołu 20 mieszkań po 1 wannie i 2 natryski.

9) Przy dwóch pokojach komisyjnych dla przyjezdnych urzędników zaprojektować należy wannę i klozet.

10) Wymienione w zakończeniu programu tereny spacerowe należy rozumieć jako przeznaczone dla więźniów i znajdujące się w obwodzie zamkniętego terenu więziennego, a ogrody warzywne i owocowe poza tym terenem zamkniętym.

Odnośnie warunków konkursu:

11) W punkcie V-ym (str. 5) a) od słowa „oraz tereny sąsiednie" i t. d. do końca tego punktu cały pozostały tekst należy skreślić, jako nie obowiązujący.

12) Skład osobowy Sądu Konkursowego uzupełnia się jak następuje:

jako zastępca przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości wchodzi Dr. Henryk Jankowski;

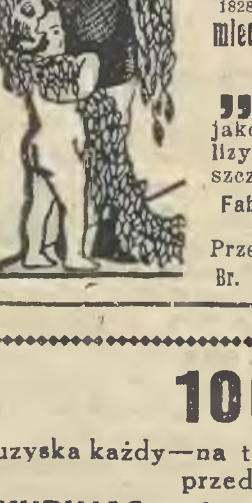
jako zastępcy przedstawicieli Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich — pp. architekci: Witold Matuszewski i Mirosław Szabuniewicz.

13) Paragraf 11 (str. 6) skreśla się w całości, natomiast pozostaje § 11 o treści następującej:

Sądowi Konkursowemu przysługuje prawo wypowiedzenia swojej opinji, który z projektów nadaje się do realizacji.

Kierownik Urzędu Budowy Gmachów Państwowych w m. st. Warszawie
(—) **T. Szanior.**

Warszawa, dnia 17 maja 1930 r. 1829



CHORZY na płuca, żołądek, kiszki, niemoc płciową oraz blade młode dziewczęta i chorobliwe osłabione kobiety winni używać tylko mleczne słodkie płatki owsiane **„EXTRA"** jakowe zawierają według analizy aż 16% białka 6,5% tłuszczu i dostateczną ilość witamin. Fabryka Płatków Owsianych Krotoszyn Pozn. Przedstawiciel Br. Strakun, Wilno, Niemiecka 22. 1828

INŻYNIER **BOLESŁAW FROM** **Kursy kierowców samochodowych.** Centrala: Warszawa. Oddz.: Lwów, Suwałki-Bereza Kart., Zegrze, Włocławek, Płock, Kutno, Łomża, Mława, Katowice i inne. **Wilno, W. Pohulanka 9.** Dyplom nasz ułatwia otrzymanie posady w całej Polsce, ponieważ Szkoła znana jest wszędzie. 1742

100 % uzyska każdy—na trwałości malowanych przedmiotów **KUPUJĄC: pokost, farby, lakiery, emalje** podłogowe i inne artykuły malarskie w SKŁADZIE FARB **Jana Mazurkiewicza.** Wilno, Dominikańska Nr. 11. 1674—1

DRUSKIENIKI Pensjonat „Aspazja" vis a vis parku i zarządu zdrojowego, w czerwcu ceny zniżone. Informacje w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 24 m. 11 u p. Estko.

Do sprzedania łódź motorowa o sile 22 konie mechaniczne. Postój łodzi przy ul. Zygmuntowskiej naprzeciwko domu Nr. 20. O warunkach dowiedzieć się Zygmuntowska 16-7. 1825-1

PANÓW zdolnych, inteligentnych, do sprzedaży artykułu łatwego do zbytu za stałą pensją lub prowizją poszukujemy. Zgłaszać się do BIURA OGŁOSZEŃ S. JUTANA **Wilno, Niemiecka 4.**

Akuszerka **Marja Brzezina** przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. № 3093

NAJKORZYSTNIEJ kupuje się towary gwarantowanej dobroci u **GŁOWIŃSKIEGO** Polecamy różne nowości sezonowe, markizety, jedwabie, satyny, perkale oraz pończochy i skarpetki modne. **Uwaga — Wileńska 27.** 1794

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w dn. 23-go maja r. b. o godz. 11 rano przy ul. Sosnowej — Gmach fabryczny Nr. 30, odbędzie się licytacja cegieł w ilości 3000 szt. i dwoje drzwi drewnianych desek, na pokrycie zaległości podatkowych.

1831 **Magistrat.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Antoni Uszyński, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 31 maja 1930 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Wiłkomierskiej 33, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Kazimierza Jasiulisa, składającego się z towarów spożywczych, wag i mebli, oszacowanego na sumę złotych 1000, na zaspokojenie pretensji Juljana Drozdowskiego.

361/VI-1827 **Komornik Sądowy A. USZYŃSKI.**

KAWIARNIA „Królewianka" ul. Królewska 9. Wydaje śniadania, obiady i kolacje — zdrowo, tanio i obficie. Zimne i gorące zakąski. Piwo. Gabinety. Dla stołujących się miesięcznie zniżka.

Od roku 1843 istnieje **Wilenkin** ul. TATARSKA 20 **Meble** jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d. Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI.

DRUSKIENIKI OMEGA Czerwiec ceny zniżone Kuchnia znakomita, djetetyczna. — Informacje: Warszawa, ul. Foksal 15, telefon 111/85 lub Kielce, D-wa Komendzina.

Uczniowie starszych kursów Sem. Naucz. Męskiego przygotowują do egzaminów kandydatów na kurs I. Dowiedzieć się w Zarządzie Bratniej Pomocy Sem. Nauczycielsk. u kol. Daniszkowicza. 1833-1

Specjalne Laboratorjum dla amatorów fotografów **„REMBRANDT"** 1730 WILNO, Św. Jańska 6, tel. 12-88. Wywoływanie, kopjowanie oraz powiększanie pod kierownictwem specjalisty fotografa. Ceny najtańsze! Wykonanie pierwszorzędne!

Zapamiętajcie starą firmę **G. PATASZYŃSKI** Wileńska Nr. 8. Ze starych, znoszonych skórzanych kamaszy przerabiam na nowe gumowe oraz przyjmuję reperacje opon i wszelkich innych wyrobów gumowych na zimno i gorąco 1731

Pokój do wynajęcia można z obiadami. Ul. Żeligowskiego 5 m. 25 1832

Sprzedaje się DOM z powodu wyjazdu na Zwierzyńcu przy ulicy Dzielnej. O warunkach dowiedzieć się: ul. Lwowska 12—4. 1666

S. S. VAN DINE. 15)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

— A więc narazie pozostawię całą sprawę w rękach pana. Mam robotę w biurze i kazałem Swackerowi, aby na mnie czekał.—Ruszył ociężałym krokiem w stronę drzwi.— Przed odejściem pomówię jeszcze z profesorem i panną Dillard. Chce mi pan jeszcze coś powiedzieć, sierżancie?

— Może jabym poszukał tej szmaty, której użyto do wytarcia podłogi w klubie? I zrobię rewizję w suterynie. Oprócz tego raz jeszcze przycisnę do muru kucharkę i lokaja — a zwłaszcza kucharkę. Musiała być blisko, gdy tamtego mordowali... I jeszcze trochę przepisowych formalności—zorjentowanie się w sąsiedztwie i t. p.

— Niech mi pan da znać o rezultatach. Będę w klubie Stuyvesant dziś wieczorem i jutro po południu.

Vance połączył się z Markhamem w progu.

— Słuchaj, przyjacielu — rzekł, gdyśmy szli ku schodom — nie lekceważ wartości dokumentu, znalezionego w skrzynce do listów. Mam silne psychiczne podejrzenie, że kryje się w nim klucz do dziecinnego rymu. Dobrze zrobisz, gdy zapytasz profesora i jego siostrzenicę, czy wyraz „Biskup"*) ma dla nich jakie szczególne znaczenie. Ten dziwny podpis nie jest bez sensu.

— Nie jestem taki pewny — odparł z powątpiewaniem Markham. Dla mnie ten świstek pozbawiony jest sensu, ale jeżeli chcesz, to zapytam.

Okazało się jednak, że ani profesor, ani panna, nigdy nie słyszeli o żadnym biskupie i profesor przychylił się do opinji sędziego, że tajemniczy papier nie ma prawdopodobnie najmniejszego związku ze sprawą śmierci Robina.

— Jest w tym figlu coś z młodzieńczego melodramatu — zauważył. — Nie do pomyślenia, żeby zabójca Robina przybierał jakiś bezsensowny pseudonim i pisał listy o swej zbrodni. Znam kryminalistów i tego rodzaju postępowanie uderza mnie jako nielogiczne.

— Ależ sama zbrodnia była nielogiczna — zaopinjował uprzejmie Vance.

*) „Biskup" — laufer szachowy po angielsku.

— Nie można osądzać rzeczy jako nielogicznej — odrzucił cierpko profesor — nie znając wcale przesłanek sylogizmu.

— Właśnie. — W głowie Vance'a brzmiał ton wyszukanej grzeczności. — A więc i sam list może być niepozbawiony logiki.

Markham zmienił taktownie przedmiot rozmowy.

— Przyszedłem państwu zakomunikować, że pan Sperling był tu przed chwilą i przyznał się, że to on zamordował Robina...

— Pan Rajmund przyznał się! — jęknęła panna Dillard.

Markham spojrzał na nią ze współczuciem.

— Szczerze mówiąc, nie wierzę w jego winę. Niewątpliwie powodowała nim jakaś mylnie pojęta rycerskość...

— Rycerskość? — powtórzyła pochylając się ku przodowi. — Co pan przez to rozumie, panie sędzio?

Odpowiedział Vance:

— Łuk, znaleziony na torze należał do typu lekkich łuków damskich.

— Och!

Profesor Dillard popatrzył na nią bezradnie i bezradność ta przybrała formę irytacji.

— Cóż za idjotyzm sędzio!—wykrzyknął. -- Każdy łucznik potrafi strzelać z damskiego łuku... Jakiż to głupi chłopak. Jego niedorzeczne wyznanie przyprawiło Bellę o wybuch rozpaczy!... Panie Markham, proszę, niech pan ratuje tego chłopca!

Markham przyrzekł, że to uczyni, i wstaliśmy, aby odejść.

— A propos, profesorze — rzekł Vance, zatrzymując się w progu — mam nadzieję, że pan mnie źle nie zrozumie, ale nie jest wykluczone, że dziwny list napisał na maszynie ktoś, mający wstęp do tego domu. Czy nie mają państwo maszyny?

— Nie, o ile wiem—nie. Miałem maszynę dziesięć lat temu, ale po opuszczeniu uniwersytetu, kazałem ją wyrzucić. Jeżeli mam co do przepisania, zwracam się do biura...

— A pan Arnesson?

— Nigdy nie używa maszyny.

Na schodach spotkaliśmy Arnessona, wracającego od Drukkera — Może pana zainteresuje wiadomość —rzekł zdawkowo Vance,—że Sperling przyznał się właśnie do zbrodni.

— Hi, hi—zachichotał uczony. — W porządku: „Ja — rzekł wróbel"... Doskonale. Ghociaż nie rozumiem jak się to wyrazi matematychnie.

— I ponieważ przyrzekliśmy informować pana o wszystkiem—ciągnął dalej Vance — może panu pomoże w obrachunkach fakt, że, jak się zdaje, Robin został zabity w suterynie, a potem dopiero wyniesiony na tor.

— Tak? — Arnessen spoważniał. — Istotne dla mego problematu. — Odprowadził nas do drzwi frontowych. — Jeżelibym mógł się na coś przydać, proszę mnie wezwać.

Vance zatrzymał się, by zapalić papierosa. Poznałem po wyrazie jego oczu, że powziął jakieś postanowienie. Zwrócił się powoli do Arnessona,

— Nie wie pan czasem czy Drukker lub Pardee mają maszynę do pisania?

Arnesson drgnął.

— Aha! To biskupie pismo... Rozumiem. Kwestja sumienności. Słusznie. — Skinął z zadowoleniem głową. — Tak, obaj mają maszyny i piszą na nich od rana do wieczora.

— Czy sprawiłoby panu wielką trudność postarać się o próbki pism obu maszyn i papieru używanego przez tych panów?

— Żadnej — odpowiedział uczony, zadowolony, z polecenia. — Będę je miał jeszcze dzisiaj. Gdzie mam pana szukać?

— Pan Markham będzie w klubie Stuyvesant. Może pan tam zatelefonuje i umówi się,..

— Poco zawracać sobie głowę umawianiem? Przyniosę moje trofea panu sędziemu osobiście. Rozkoszna rzecz ta zabawa w detektywa.

Rozeszliśmy się każdy w swoją stronę. Tego samego dnia o wpół do ósmej wieczorem spotkaliśmy się na kawie w klubie Markhama.

Sędzia wziął do ręki wieczorne wydanie *Słońca*.

— Pierwsze słabe echo — zauważył żałosnym głosem. — Drżę na myśl, co będzie w jutrzejszych porannych.

— Trzeba to znieść — uśmiechnął się bez współczucia Vance. — Z chwilą, gdy ktoś z inteligentniejszych reporterów wpadnie na trop kombinacyj gil-wróbel— strzała, wydawcy oszaleją z radości i wszystkie tytułowe stronnice pism upodobnią się do kart „Matki gęsi".

Markham wpadł w melancholję. Nagle uderzył gniewnie w poręcz fotelu.

— Psiakrew, Vance! Nie pozwolę ci zarażać swojej wyobraźni idjotyzmami o niemowlęcych rymach! — I dodał z dzikim uporem zwątpienia: — Mówię ci, że to prosty zbieg okoliczności. — Absolutnie!

Vance westchnął.

— Przekonaj sam siebie, wbrew swojej woli. Jesteś, pomimo wszystko, tego zdania, co ja. — Sięgnął do kieszeni, z której wydobył arkusz papieru.

Ale odrzucając nabok *pro tempore* reminiscencje dziecinnego pokoju, oto budjąca chronologja, którą zestawiłem przed obiadem... To jest byłaby budująca, gdybyśmy wiedzieli, jak ją interpretować.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski